



**Moim marzeniem jest silne lubelskie
- rozmowa z Michałem Mulawą,
radnym Sejmiku Województwa
Lubelskiego (PIS)**

str. 4-5

**Stawiamy na autentyczność
- rozmowa z Wiolettą Wilkos, prezes
Lokalnej Grupy Działania Ziemi
Kraśnickiej**

str. 6-7





Szanowni Czytelnicy

*Ja idę na wybory..... Za kilka dni wybierze-
my samorządowców, którzy przez następne
5 lat w naszym imieniu będą decydować o
rozwoju naszych małych ojczyzn. Dla mnie to
najważniejsze wybory, bo to ich wynik zade-
cyduje, jaka będzie w najbliższej przyszłości
Lubelszczyzna. Spotkajmy się więc 21 paź-
dziernika przy urnach wyborczych i wybierz-
my mądrych gospodarzy.*

*Nie samymi wyborami jednak żyjemy. W
wolnej chwili, korzystając z pięknej, jesiennej
pogody wybierzmy się do Wojsławic. Mnie
tamtejsze ścieżki przyrodnicze zauroczyły. No
i powspominajmy wydarzenia tego miesią-
ca, a przede wszystkim włodawski Festiwal
Trzech Kultur.*

*Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna*

Spis treści

Maszt niepodległości powstanie w Lublinie	3
Moim marzeniem jest silne lubelskie	4-5
Stawiamy na autentyczność	6-7
Różowa Wstążeczka	8
Aktywność lubelskiej młodzieży zauważono w Europie	9
Komarówka Podlaska. W dobrym kierunku	10-11
Gmina Konopnica nie tylko inwestycje	12-13
Rejowiec Fabryczny	14-15
Europejska gmina!	16-17
Udany Festiwal Trzech Kultur we Włodawie	18
Lublin – ogromny potencjał do wykorzystania	20-21
Wspólne, czyli nasze	22
Siła współpracy	23
Kadry - pięta Achilleśa przedsiębiorstw	24-25
Nie samym chlebem człowiek żyje	26-27
Wojsławice za pan brat z przyrodą	28-29
Kulinarne warsztaty pomidorowe Poleskiej Akademii Smaku	30
Krypty pod chełmską Bazyliką	31

Panorama Lubelska

Magazyn Regionalny:
PANORAMA LUBELSKA
red. naczelny: Jolanta M. Kozak
tel: 884 666 559
redakcja@panoramalubelska.pl
redakcja internetowa/portal:
www.panoramalubelska.pl
facebook/panorama lubelska

Wydawca:
Towarzystwo Mediów Lokalnych
Biuro Reklamy:
Telewizja Niezależna sp. z o.o.
20-346 Lublin, ul. Długa 5 lok. 63

Okładka: Hubertus w Janowie koło Chełma
Zdjęcie: Joanna Kowalska

Nakład: do 10 000 egz.
ISSN 1425-7378
INDEX 333393X
PKWU 22.13 10.00.22
**PRASA REGIONALNA
I SPECJALISTYCZNA**
Skład graficzny:
ATuProjekt

MASZT NIEPODLEGŁOŚCI POWSTANIE W LUBLINIE

Idea, która łączy

– Sam pomysł zrodził się już ponad 4 lata temu. Aby go zrealizować, konieczne były nie tylko prace projektowe i inne liczne uzgodnienia, ale przede wszystkim przekonanie wielu ludzi do tej nietuzinkowej idei. Jubileuszowy rok 100-lecia odzyskania niepodległości, jakże wyjątkowy dla wielu pokoleń Polaków, stworzył ku temu odpowiedni klimat. Warto dodać, że miejsce, w którym chcemy wznieść maszt, jest nieprzypadkowe – to rondo im. Romana Dmowskiego w centrum Lublina, w sąsiedztwie soboru Przemienia Pańskiego, kaplicy św. Trójcy oraz żydowskiego kirkutu, łączących w sobie wielokulturowość towarzyszącą walkom o niepodległość – mówi Marek Wątorski, prezes Fundacji „Ruch Solidarności Rodzin”.

Funkcję Przewodniczącej Komitetu Honorowego budowy Masztu Niepodległości przyjął przewodnicząca sejmowej Komisji Kultury, poseł na Sejm RP Elżbieta Kruk.

– Maszt Niepodległości stanowić będzie akt dziękczynienia wszystkim tym, którzy w czasach niewoli pozostali niezłomni. Inny bardzo istotny aspekt tego przedsięwzięcia to porozumienie – w walce o niepodległość nasi przodkowie potrafili bowiem

dla rzeczy najważniejszych porzucić się ponad podziałami. Wierzę, że przesłanie towarzyszące temu pięknemu projektowi będzie zachętą dla współczesnych pokoleń do dobrej współpracy na rzecz naszej ojczyzny – podkreśliła poseł Elżbieta Kruk.

Gospodarczych czempionów połączyły wartości

Maszt Niepodległości zostanie poświęcony 11 listopada. Jest to jedno w naszym kraju tego typu przedsięwzięcie, którego celem jest uczczenie setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Idea ta, jak również wielkie przywiązanie do narodowych wartości połączyły trzech czempionów lubelskiej gospodarki: Grupę Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., PGE Dystrybucja oraz Lubelski Węgiel BOGDANKA S.A.

– Cieszę się, że Grupa Azoty PUŁAWY uczestniczy w tym doniosłym przedsięwzięciu. Maszt Niepodległości jest bezcennym świadectwem poszanowania wartości takich jak: wolność, ojczyzna, polska tradycja – mówi dr Krzysztof Bednarz, prezes zarządu Grupy Azoty PUŁAWY.

Prezes Bednarz zwraca również uwagę na wielkie zaangażowanie wchodzących w skład Grupy Kapitałowej Grupa Azoty Zakłady Azotowe

„Puławy” spółek Remzap i Prozap, które wzięły na swoje barki zaprojektowanie i wykonanie Masztu Niepodległości.

– Jako PGE Dystrybucja nie mogliśmy nie wpisać się w tak szczytny cel, jakim jest upamiętnienie stulecia odzyskania niepodległości. Uczestniczymy w różnego rodzaju wydarzeniach, ale uznaliśmy, że udział w tym szlachetnym projekcie jest jednym z najbardziej spektakularnych, przez wiele lat będzie ob. bowiem odzwierciedlał oddziaływanie oraz zaangażowanie lubelskiego biznesu nie tylko w sprawy gospodarcze regionu – mówi Wojciech Lutek, prezes PGE Dystrybucja.

Z kolei Grzegorz Gawroński, dyrektor Biura Zarządu Lubelskiego Węgla BOGDANKA podkreśla, że udział w budowie Masztu Niepodległości jest hołdem lubelskich górników złożonym z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości.

Maszt Niepodległości, który powstanie na rondzie im. Romana Dmowskiego w Lublinie, będzie miał 35 metrów wysokości. Do jego wykonania użyte zostaną 22 tony stali. Na maszcie zawieszona zostanie białoczerwona flaga o wymiarach 8,66 na 5,6 metrów (ok. 50 m kw.). Cała konstrukcja będzie podświetlana w nocy.

MOIM MARZENIEM JEST SILNE LUBELSKIE



Rozmowa z Michałem Mulawą, radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego (PiS)

Przez ostatnią kadencję jest Pan radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego, i to radnym uznawanym za jednego z najbardziej aktywnych. Jak praca w Sejmiku zmieniła Pana spojrzenie na Lubelskie?

Lubelskie to województwo o ogromnym potencjale – zarówno jeśli chodzi o walory naturalne, jak też zasoby gospodarcze, bogate zaplecze naukowe, wykształcone kadry. Wydawać by się mogło, że powinniśmy być perelką na mapie Polski. Niestety tak się nie dzieje. Od kilku lat możemy zaobserwować negatywne trendy, takie jak sukcesywne wyludnianie czy pogłębiające się różnice rozwojowe w stosunku do innych regionów. To jest niestety efekt ponad 10-letnich rządów koalicji PSL-PO. Potwierdzają to

obiektywne wskaźniki ekonomiczne i demograficzne. To trzeba zmienić. Moim marzeniem jest silne Lubelskie. Silne gospodarczo, dobrze skomunikowane siecią dróg krajowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Silne zamożnością swoich mieszkańców i mądrze zarządzane.

Wspomina Pan o wskaźnikach, wskazujących na kiepską sytuację naszego województwa. Co konkretnie ma Pan na myśli?

Chociażby poziom PKB. W Lubelskim pod obecnymi rządami PSL-PO mamy najniższy poziom PKB w przeliczeniu na mieszkańca, wynoszący 33,3 tys. zł., przy średnim PKB utrzymującym się na poziomie 48,4 tys. zł. Niestety wskaźniki te drastycznie obniżyły się w ostatnich latach. In-

westycje i działania obecnego rządu nie wystarczą, by nadrobić lata zapóźnień. Potrzebne są przemyślane i komplementarne do rządowych inwestycji. Musimy rozwijać się szybciej, żeby dogonić, a tak naprawdę przegonić inne regiony. To cel działań Prawa i Sprawiedliwości. Oprócz trudnej rzeczywistości ekonomicznej, w jakiej przyszło nam funkcjonować, bardzo niepokojące są wskaźniki demograficzne. Pod koniec 2017 roku w województwie lubelskim mieszkało około 7 tys. osób mniej niż rok wcześniej, a w ciągu kilkunastu ostatnich lat ubyło nam około 70 tys. mieszkańców. Mówiąc obrazowo: średniej wielkości miasto zniknęło z mapy województwa! Lubelszczyzna ewidentnie się wyludnia, a władze regionu nie są w stanie, czy raczej nie potrafią powstrzymać tego niekorzystnego tren-

du. Kolejna sprawa to bezpieczeństwo. W latach 2008-2015, a więc o okresie rządów PO-PSL w naszym województwie zlikwidowano aż 71 posterunków policji! W tym niechlubnym rankingu znajdujemy się w ścisłej krajowej czołówce. Przywracamy posterunki policji, urzędy pocztowe. Inwestujemy w Polskę powiatową. Realizujemy plan zrównoważonego rozwoju, w którym rozwój Polski Wschodniej, w tym regionu lubelskiego jest priorytetowy. Także drogi nie są naszą mocną stroną. Przez lata na mapie naszego województwa „pielegnowane” były białe plamy. Wiadomo, że mniej dróg, również tych o statusie wojewódzkim oraz brak obwodnic to potencjalnie mniejsza dostępność komunikacyjna regionu. A przecież ten także ważny aspekt brany jest pod uwagę chociażby przez potencjalnych inwestorów. Podsumowując, lata zaniedbań, brak gospodarskiego spojrzenia i konkretnych działań, swoista beztroska władz wojewódzkich doprowadziły do tego, że Lubelszczyzna zaliczana jest dziś do najbiedniejszych regionów Unii Europejskiej. Na dziś potrzebujemy dobrego, realnego planu naprawczego, realizowanego konsekwentnie we współpracy z rządem, z wykorzystaniem dostępnych funduszy zewnętrznych.

Jako radny Sejmiku miał Pan okazję obserwować jak wydawane są środki unijne. Lubelskie otrzymało ich w ostatnim okresie niemało.

Miliardy euro, które płyną do Polski z Unii Europejskiej, od lat napędzają naszą gospodarkę. Lubelszczyzna otrzymuje środki m.in. z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschod-



niej. Jest to unikatowy program dedykowany pięciu województwom wschodniej Polski, zainicjowany w Lublinie przez śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, a wynegocjowany przez pierwszy rząd PiS. Z ponad 2,7 mld euro przeznaczonych wówczas na jego realizację ponad 1,8 mld euro trafiło do nas. Dzięki temu wybudowano m.in. zaplecza naukowo-dydaktyczne dla lubelskich uczelni (m.in. Politechniki Lubelskiej czy KUL-u), powstał Zintegrowany System Miejskiego Transportu Publicznego w Lublinie, przygotowanych zostało ponad 400 ha terenów pod nowe inwestycje, przebudowano bardzo ważną drogę wojewódzka nr 835. Wybudowano też długo oczekiwaną przeprawę mostową w Kamieniu, łączącą województwo lubelskie z mazowieckim. Za czasów rządów PiS zaczęliśmy w Lubelskim sprawnie wdrażać kolejny Regionalny Program Operacyjny na lata 2007-2013 wraz z jego kluczowymi inwestycjami, takimi jak port lotniczy w Świdniku czy Centrum Spotkania Kultur. W kolejnych latach te pozytywne prorozwojowe trendy zostały odwrócone. Na dziś dużym problemem jest niska efektywność wydatkowania środków unijnych. Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju nie tak dawno alarmowało, że występują duże różnice pomiędzy poszczególnymi województwami w wydatkowaniu środków z regionalnych programów operacyjnych. Lubelszczyzna niestety ma kłopoty. W lutym minister Jerzy Kwieciński przyznał, że jesteśmy w piątce regionów najwolniej wydających unijne fundusze. To ogromne zagrożenie, bowiem Polska może stracić ok. 5 mld zł z perspektywy 2014-

2020. Będzie to oznaczać konkretne straty dla naszego regionu – możemy zwrócić nawet 80 mln euro. Byłaby to dla nas katastrofa. I chyba nikt z nas nie ma wątpliwości, że taka sytuacja jest efektem złego zarządzania środkami unijnymi przez wojewódzką koalicję PSL-PO. Właśnie przez tę słabą dynamikę wykorzystania środków unijnych Lubelszczyzna tak bardzo odstaje od innych.

Jakie widzi pan rozwiązanie?

Tak jak już wspomniałem, należy jak najszybciej wdrożyć program naprawczy. Potrzebujemy mądrego, skutecznego, otwartego na współpracę ze wszystkimi – z przedsiębiorcami, samorządami, mieszkańcami – zarządu województwa. Tego nam dzisiaj najbardziej brakuje. Nie da się jednak tego osiągnąć, jeśli nie zmieni się sposobu zarządzania regionem. Konieczne jest przede wszystkim ścisłe współdziałanie pomiędzy poszczególnymi szczeblami rządu i samorządu, a podejmowane działania muszą się uzupełniać. Do tego z kolei konieczne jest szerokie porozumienie. Jestem głęboko przekonany, że współpraca ponad podziałami jest możliwa. Udowodniliśmy to wielokrotnie np. wtedy, gdy wszyscy radni zabiegali wspólnie z marszałkiem województwa i rządem, aby ocalić miliony złotych wydanych na budowę lotniska, kiedy groziła nam ich utrata. Wtedy potrafiłmy współpracować i liczę, że takiej współpracy w nowej kadencji będzie więcej.

**Dziękuję za rozmowę.
Jan Kowalski**



Drogi wojewódzkie na Roztoczu nie mogą tak wyglądać, jeżeli chcemy rozwijać region



STAWIAMY NA AUTENTYCZNOŚĆ

Rozmowa z Wiolettą Wilkos, prezes Lokalnej Grupy Działania Ziemi Kraśnickiej

Jak LGD Ziemi Kraśnickiej wspiera aktywność lokalnej społeczności?

Oczywiście ważne jest wsparcie finansowe, bo organizacje nie zawsze mają możliwość, żeby sfinansować swoją działalność z własnych środków. My także nie ograniczamy się do środków programu „Leader”. W miarę rozwoju naszej organizacji staraliśmy się poszukiwać też innych źródeł finansowania. Realizujemy działania w ramach RPO WL oraz z innych środków europejskich i krajowych. Zdecydowaliśmy się również (a nie jest to łatwe zadanie i nie wszystkie lokalne grupy działania w Polsce je realizują) na wdrażanie różnego rodzaju grantów dla organizacji pozarządowych. Nie wyobrażam sobie bowiem finansowania przedsięwzięć ze środków LGD z pominięciem potrzeb lokalnych liderów i organizacji. Takich grantów już przyznaliśmy wiele, ale nowych pomysłów nie brakuje, więc przed nami kolejne nabory w 2019 r.

Ale LGD to nie tylko „dystrybutor” środków z PROW. Wiele mieszkańców naszego powiatu od dawna aktywnie działało społecznie, m.in. na rzecz upowszechniania lokalnej kultury, tradycji, historii. Współpracując z nimi od lat widziałam jednak, że wiele z tych działań realizowanych było na terenie konkretnych sołectw czy gmin; brakowało natomiast partnera, który łączyłby je i koordynował. Myślę, że tę niszę wypełniła właśnie LGD Ziemi Kraśnickiej. Nie tylko pomaga-



my w finansowaniu poszczególnych inicjatyw, ale także, łącząc środowiska samorządowe, organizacji pozarządowych i pracodawców z terenu całego naszego powiatu, ułatwiamy znalezienie odpowiednich partnerów do ich realizacji. W tej dziedzinie możemy się pochwalić nawet sukcesami na skalę międzynarodową – od 2016 r. współpracujemy z LGD na Węgrzech; byłam także inicjatorką podpisania umów o partnerstwie między samorządami węgierskimi i kraśnickimi. W 2019 r. będziemy finalizować kolejne międzynarodowe projekty, kojarzące aktywnych przedsiębiorców i organizacje społeczne.

Chcielibyśmy wciąż wzmacniać potencjał organizacji, bo to pozwoli im na jeszcze większą aktywność. Praca społeczna nie jest tylko usłana różami, o czym można usłyszeć m.in. podczas takich wydarzeń jak organizowane przez nas wspólnie z PCPR w Kraśniku Forum Organizacji Pozarządowych Powiatu Kraśnickiego. Dlatego postanowiliśmy utworzyć inkubator organizacji pozarządowych, w ramach którego lokalni liderzy będą mogli m.in. poszerzyć swoje kompetencje

poprzez skorzystanie ze wsparcia informacyjnego i doradczego z zakresu prawa, księgowości, marketingu, pozyskiwania środków zewnętrznych czy zarządzania.

Czy mieszkańcy powiatu kraśnickiego chętnie integrują się wokół wspólnych działań?

Bardzo chętnie. Co więcej, często są to działania łączące pokolenia. Ogromnie cieszę się, że również młodzież angażuje się te przedsięwzięcia. Od czasu, gdy zaczęła funkcjonować LGD, w naszym powiecie powstało mnóstwo młodzieżowych zespołów artystycznych, które z naszą pomocą mogą rozwijać się i podnosić swój poziom. Z wielką satysfakcją obserwuję np. rozwój Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Wilkołazie, którą LGD znacząco „doinwestowała” w instrumenty muzyczne, dzięki czemu większa liczba chętnych młodych ludzi mogła znaleźć tam miejsce, a orkiestra – rozwijać się i osiągać znaczące sukcesy, potwierdzone licznymi nagrodami i wyróżnieniami.

„Powrót do źródeł” widać w całym powiecie. Powstały nowe organizacje społeczne, jak koła gospodyń wiejskich czy stowarzyszenia promujące swoje gminy lub sołectwa. Zespoły obrzędowe i muzyczne oraz członkinie KGW mogły zadbać o swój „lokalny wizerunek”, kupując stroje ludowe za środki pozyskane za naszym pośrednictwem. Rozwija się regionalizm; coraz chętniej promujemy to, co swojskie, lokalne, dbamy o tworzenie pozytywnego wizerunku swojej małej ojczyzny. Te działania nie rozpoczęły się w ostatnich latach, ale ich inten-

sywność zwiększyła się, również dzięki pomocy LGD.

Czy we wspólne działania chętnie włączają się też przedsiębiorcy?

Rozwój przedsiębiorczości jest ważnym aspektem działania LGD. Od powstania naszej organizacji przeznaczaliśmy znaczące kwoty zarówno na założenie nowej działalności gospodarczej, jak i na rozwój istniejących firm. Zainteresowanie tymi środkami jest bardzo duże, a znakomitych pomysłów na ich wykorzystanie mnóstwo, dlatego staramy się ich pozyskiwać jak najwięcej. Udało nam się nie tylko pozyskać dosłownie co do grosza maksymalną kwotę w ramach programu „Leader”, ale także z powodzeniem aplikowaliśmy o środki z RPO WL, w ramach których przekazyaliśmy mieszkańcom naszego powiatu ponad 30 dotacji; kolejne projekty na 2019 rok mamy już przygotowane. Od 2008 r. ze środków programu „Leader” wsparliśmy dodatkowo 60 osób rozpoczynających działalność gospodarczą. Natomiast globalna kwota środków wdrożonych w działania skierowane do przedsiębiorców, samorządów, organizacji pozarządowych i mieszkańców to 25 mln zł.

Te działania przynoszą korzyści całej lokalnej społeczności – przedsiębiorcy mieszkańcy decydują się na własną działalność gospodarczą, a firmy, które za naszym pośrednictwem zdobywały pierwsze środki na swój rozwój, dziś kwitną i tworzą nowe miejsca pracy. Dzięki temu rośnie też liczba partnerów do współpracy przy realizowanych wspólnie projektach, a nasza organizacja zaczyna nabierać charakteru już nie tylko lokalnego, ale co najmniej regionalnego. Przedsiębiorcy chętnie włączają się we wspólne inicjatywy, jeżeli zaprezentowana im oferta jest atrakcyjna, również pod względem biznesowym. A przecież założenia do Lokalnej Strategii Rozwoju powstawały na drodze szerokich konsultacji, także w oparciu o ich propozycje i pomysły.

Jakie ciekawe projekty powstały dzięki wsparciu LGD?

Trudno byłoby wymienić wszystkie ważne i ciekawe przedsięwzięcia zrealizowane w ramach LGD, bo kreatywność i przedsiębiorczość naszych wnioskodawców jest niewyczerpana.

Ostatnio dowiedział tego klub sportowy, który swoim klientom oferuje fitness, ale z użyciem takich narzędzi jak trampolina lub rura do pole dance, a swoją ofertę kieruje do osób w każdym wieku. Takich innowacyjnych rozwiązań, często na skalę co najmniej ponadregionalną, udało nam się wspólnie wdrożyć wiele.

Inwestycje w przedsiębiorczość są istotne, bo generują miejsca pracy, ale bardzo ważne są też inicjatywy samorządowe, polegające na upiększaniu centrów poszczególnych miejscowości albo tworzeniu miejsc do rekreacji, zabawy lub uprawiania sportu dla mieszkańców. Dzięki środkom LGD wypiękniały m.in. gminy Dzierzkowice czy Zakrzówek, w nadwiślańskim Annopolu powstały piękne, profesjonalne miejsca rekreacyjne, a w całym powiecie wiele placów zabaw dla najmłodszych. Zatem także oni mają korzystać z funkcjonowania naszej organizacji. Są też projekty, które wspierają inicjatywy organizacji pozarządowych – warsztaty, wyjazdy studyjne, na których nasi lokalni liderzy poszukują nowych pomysłów na rozwój swoich miejscowości i lokalnych społeczności... Cieszę się, że nie brakuje pomysłów na to, żeby nasze miejscowości były coraz ładniejsze i żeby mieszkańcy i turyści mogli korzystać z ciekawej oferty.

Wkrótce będzie ona jeszcze ciekawsza, bo w planach jest utworzenie kraśnickiego szlaku kulinarnego...

Ziemia kraśnicka ma wielki potencjał w dziedzinie produktów tradycyjnych i lokalnych, co już w poprzednim okresie programowania pokazał projekt „Zasmakuj w tradycji”, który zrealizowaliśmy wspólnie z LGD Kraina wokół Lublina i LGD Ziemia Biłgorajska. Ile kulinarnych perełek odkryliśmy podczas warsztatów, w ramach których mieszkańcy gmin naszego powiatu przygotowywali tradycyjne potrawy według starych przepisów! Oprócz warsztatów były wyjazdy na wydarzenia promujące lokalne produkty i filmy emitowane w niedziele na antenie TVP Lublin, a także książka kucharska pod redakcją Waldemara Sulisza, w której znalazły się przepisy kulinarne z trzech powiatów biorących udział w projekcie, informacje na temat ich potencjału przyrodniczego, kulturalnego i historycznego oraz wywiady z ciekawymi osobami. Projekt



stał się przykładem do naśladowania dla innych powiatów oraz inspiracją do naszych dalszych działań.

Dziś turystyka kulinarna rozwija się dynamicznie w całym kraju. Jestem przekonana, że nasze produkty tradycyjne mogą stać się elementem spójnej, atrakcyjnej oferty turystycznej i biznesowej, która rozślawi ziemię kraśnicką. Stworzenie szlaku kulinarnego i lokalnej marki turystycznej będzie też kolejnym impulsem dla rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy cztery konferencje z partnerami z województw: lubelskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego i lubuskiego oraz wyjazdy studyjne, które będziemy kontynuować. Ważne jednak, żeby stawiać na autentyczność i korzystać z lokalnych zasobów. A tych nam nie brakuje. Powiat kraśnicki jest „zagłębiem” sadownictwa i produkcji owoców miękkich, działa tu też jeden z dwóch w województwie lubelskim producentów cydru rzemieślniczego. To novum na rynku produktów regionalnych, ale zapewne nieprzypadkowo na terenie naszego powiatu, w Mikołajówce, ma siedzibę Lubelskie Stowarzyszenie Miłośników Cydru, z którym również współpracuję. Udało mi się przygotować projekt, który pozwoli na przeniesienie na grunt kraśnicki najlepszych europejskich praktyk z Francji i Hiszpanii, które są ojczyznami cydru rzemieślniczego. Wkrótce z grupą sadowników i rolników odwiedzimy m.in. hiszpańską Asturię, gdzie odbywają się najważniejsze światowe konkursy dla producentów tego trunku. Będziemy więc uczyć się od najlepszych.

Joanna Gierak

RÓŻOWA WSTĄŻECZKA



Wyobraźmy sobie, że nagle z mapy Lublina znika Stare Miasto i Węglin. Co roku tyle Polek umiera na raka piersi. Analizy podają, że to rak piersi właśnie jest najczęstszą przyczyną zgonu z powodu nowotworów u kobiet. Każdego dnia w wyniku tej choroby odchodzi 13 pań, które były czyjąś matką, żoną, córką czy przyjaciółką...

Ale nie musi tak być! Wcześniej wykryty rak piersi może być całkowicie wyleczony.

W pierwszym stadium zaawansowania, 5 lat po usłyszeniu diagnozy przeżywa aż 95 procent chorych. Dlatego tak istotne są badania profilaktyczne, które robione regularnie, pozwalają wykryć nieprawidłowości, dając szansę na zdrowie i życie. Kierujmy się zasadą „lepiej zapobiegać niż leczyć”, zwłaszcza że badania profilaktyczne są dziś ogólnodostępne.

Istnieje wiele programów profilaktycznych, w ramach których możemy bezpłatnie wykonać mammografię, USG czy cytologię. Świetnym rozwiązaniem dla kobiet mieszkających poza dużymi aglomeracjami, są mammo-busy. Na stronie lubelskiego NFZ możemy sprawdzić, gdzie aktualnie stoją mobilne pracownie mammograficzne. Badanie mammografem jest bezbolesne, a lekki dyskomfort spowodowa-

ny przez to urządzenie, rekompensuje nasze dobre samopoczucie, że zrobiłyśmy coś dla siebie.

Drogie Panie, zdaję sobie sprawę, że współczesna kobieta to niezmiernie zajęta istota. Liczne obowiązki rodzinne, zawodowe, społeczne sprawiają, że nasz grafik jest napięty do granic możliwości. Mimo tych wielu aktywności, w naszych kalendarzach powinniśmy obowiązkowo zaznaczyć datę badań profilaktycznych. Najlepiej na różowo! Wszak to kolor, który używany jest w ogólnoswiatowej akcji wspierającej kobiety zmagające się z rakiem piersi. Taka akcja odbyła się 28 września również w Lublinie. Lubelskie Stowarzyszenie Amazonek wraz z różową armią przeszło przez nasze miasto, by zademonstrować swoje poparcie dla pań zmagających się z chorobą nowotworową oraz zachęcać do badań profilaktycznych.

Co roku Marsz Różowej Wstążki integruje ludzi wokół idei walki z nowotworem piersi, zaś jego uczestniczki własnym przykładem pokazują, że rak to nie wyrok. Ich determinacja i wola walki jest najlepszą inspiracją dla kobiet, którym przyszło się zmierzyć z chorobą.

Dziś różowa wstążka to symbol rozpoznawalny na całym świecie. Nośmy ją zwłaszcza w październiku,

nazywanym powszechnie miesiącem świadomości raka piersi, jako znak solidarności z chorymi. Niech różowa wstążka przypomina nam również każdego dnia, że warto i trzeba się badać!



Anna Augustyniak
sekretarz województwa lubelskiego

AKTYWNOŚĆ LUBELSKIEJ MŁODZIEŻY ZAUWAŻONO W EUROPIE



W czwartek 6 września Województwo lubelskie jako drugie, po dolnośląskim, przystąpiło do Młodzieżowej Sieci Regionalnej, stowarzyszenia działającego od 2008 roku w Strassburgu przy Zgromadzeniu Regionów Europy. Instytucja ta powstała przy Assembly of European Regions – stowarzyszeniu zrzeszającym regiony Europy. Do Młodzieżowej Sieci Regionalnej należy już młodzież reprezentująca 63 regiony ze wszystkich państw Unii Europejskiej.

Dokument akcesji z przedstawicielami Parlamentu Dzieci i Młodzieży Województwa Lubelskiego – marszałkiem Igorem Wyszyńskim-Karłoskim i wicemarszałkiem Pawłem Bącem podpisał wicemarszałek województwa lubelskiego Krzysztof Grabczuk.

Przewodniczącą Komisji do spraw Młodzieży, a zarazem inicjatorką jej powstania, Bożena Lisowska uważa,

że dzięki tego typu płaszczyźnie bezpośredniego kontaktu, jaką jest Młodzieżowa Sieć Regionalna, młodzi ludzie z różnych części świata mogą brać udział w tworzeniu polityki krajowej oraz międzynarodowej. Jest to również ważne narzędzie budowania dialogu pomiędzy młodymi Europejczykami, które umożliwia wymianę kulturą i przezwyciężanie uprzedzeń oraz nierówności.

To dzięki aktywności Parlamentu Dzieci i Młodzieży Województwa Lubelskiego oraz wsparciu i opiece radnej Bożeny Lisowskiej, młodzież z naszego województwa otrzymała status członka kandydata, a podpis przedstawiciela regionu pozwolił na to, że jest jego pełnoprawnym członkiem. Zgromadzenie Plenarne Młodzieżowej Sieci Regionalnej przy Zgromadzeniu Regionów Europy bardzo pozytywnie ocenia politykę

młodzieżową, która jest prowadzona przez samorząd naszego województwa. Aktywne uczestnictwo ludzi młodych w życiu publicznym jest długotrwałym procesem dojrzalego społeczeństwa obywatelskiego. Każda z form społecznego zaangażowania pomoże młodzieży w zdobywaniu wiedzy i umiejętności oraz wyposaży w kompetencje umożliwiające lepsze funkcjonowanie w społeczeństwie i na rynku pracy, zachęci do angażowania się w projekty zarówno służące młodzieży, jak i dorosłym oraz pogłębi wiedzę na temat mechanizmu życia publicznego – powiedział Igor Wyszyński-Karłoski.

Dzięki staraniom Komisji Doraźnej do Spraw Młodzieży podczas czwartkowego spotkania podpisany został także Kontrakt Udziału Województwa Lubelskiego w II Ogólnopolskim Kongresie Sejmików i Rad Młodzieżowych.

KS



KOMARÓWKA PODLASKA. W DOBRYM KIERUNKU



Rozmowa z Ireneuszem Demianiukiem, wójtem gminy Komarówka Podlaska

Panie Wójcie, ostatnie cztery lata gminy Komarówka Podlaska to okres intensywnej pracy i czas licznych inwestycji. Wszystko to wiąże się z wielkim nakładem finansowym...

Zgadza się. Ku radości samorządu i co najważniejsze całej społeczności naszej gminy udało się wiele osiągnąć. Nasze sukcesy motywują do jeszcze większego zaangażowania.

W latach 2014-2018 na inwestycje ze środków własnych gmina wydatkowała ok. 4 636 964 zł. Natomiast ze środków zewnętrznych pozyskaliśmy dofinansowania w wysokości ok. 5 997 814 zł. Wszelkie podjęte projekty realizujemy odpowiedzialnie. Przedsiębiorczości i konstruktywnego marketingu nam nie brakuje.

Zaangażowanie kapitałowe to fundament wszelkich przedsięwzięć. Ich wartość mierzy się także otwartością na oczekiwania mieszkańców i ukierunkowaniem na istniejące potrzeby. Które z podjętych działań okazały się najbardziej satysfakcjonujące?

Gmina wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pozyskuje środki finansowe i inwestuje w społeczność. Podejmowanych i realizowanych inicjatyw było wiele.

W roku 2014 dokonaliśmy przebudowy wodociągu przy ul. Lubelskiej,



drogi gminnej w Kolembrodach, remontu drogi w Wólce Komarowskiej. Zakupiliśmy pompę dla oczyszczalni ścieków. Przygotowaliśmy Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Utwardziliśmy plac przy OSP w Brzozowym Kącie. W latach 2014-2018 odbyła się budowa drogi Komarówka Podlaska-Derewiczna. Dokonaliśmy remontu drogi Żelazna, drogi gminnej Żulinki-Wólka Komarowska i drogi Kreczki-Brzozowy Kąt. Przebudowana została droga Komarówka Podlaska-Wólka Komarowska. Przebudowano też chodnik i parking na ul. Waleriana Batki. Samorząd przystąpił także do projektu „Czysta energia w powiecie radzyńskim”, w ramach którego wykonano 1 kocioł na biomasę w budynku użyteczności publicznej, 88 instalacji solarnych w budynkach prywatnych oraz 2 instalacje solarne w budynkach użyteczności publicznej. Na uwagę zasługuje fakt, iż jako w jednej z nielicznych gmin na Lubelszczyźnie, w tamtym

okresie, przy udziale środków UE w ramach RPO WL w budynku szkoły podstawowej wybudowano i w pełni zautomatyzowano kotłownię na pelet. W szkole w Komarówce Podlaskiej odbyła się wymiana kotłowni. W Walinie i Worońcu wybudowano place zabaw. W Komarówce Podlaskiej pojawił się Skatepark.

W roku 2015 zadbał o integrację i aktywizację mieszkańców sprzyjały dobre warunki lokalowe. Rozbudowana została remiza w Brzozowym Kącie i w Kolembrodach (2015-2017). Wyremontowaliśmy świetlicę wiejską w Przegalinach Małych. W budynku OSP w Komarówce Podlaskiej na poddaszu wykonaliśmy CO. W latach 2015-2018 odbyła się budowa drogi Brzeziny-Przegaliny Małe.

Rok 2016 zaowocował wykonaniem altany przy remizie OSP w Komarówce Podlaskiej. Dla OSP w Brzozowym Kącie zakupiliśmy klimatyzatory. Przystąpiliśmy do projektu mającego na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu. 100 gospodarstw domowych otrzymało zestawy komputerowe wraz z dostępem do Internetu. W LO w Komarówce Podlaskiej ku radości uczniów i nauczycieli utworzono laboratorium komputerowe.

W roku 2017 realizowany był projekt „Wzrost wykorzystania odnawialnych źródeł energii szansą na poprawę jakości środowiska naturalnego w Gminie Komarówka Podlaska”. Projekt zakładał montaż instalacji



solarnych (312 szt.), instalacji fotowoltaicznych do produkcji prądu (16 szt.), kotłów na biomasę (14 szt.) oraz montaż pompy ciepła. Instalacje te założone są w budynkach mieszkalnych i budynkach użyteczności publicznej położonych na terenie gminy. Projekt wpływa na przeciwdziałanie zmianom klimatycznym wywołanym działalnością człowieka i ich złagodzenie. Poza tym przyczynia się do ochrony różnorodności biologicznej i do utrzymania bogactwa gatunkowego.

Aby zapewnić wysoką jakość kształcenia uczniów w SP, gmina pozyskała środki finansowe w ramach EFS na realizację projektu pn. „Kompetentni w Gminie Komarówka Podlaska”. W ramach jego realizacji w profesjonalny sprzęt wyposażono pracownię do przedmiotów przyrodniczych oraz pracownię komputerową. Zakupiono nowoczesny sprzęt ICT. Uczniowie mogą korzystać z zajęć w formie wyjazdowej, a wyposażone pracownie zachęcają młodzież do nauki. Do SP w Komarówce Podlaskiej zakupiono także sprzęt multimedialny.

Dokonaliśmy też zakupu niezbędnego wyposażenia gabinetu profilaktyki zdrowotnej do Zespołu Szkół Samorządowych, zestawu do koszenia i odśnieżania, pompy do OSP w Brzozowym Kącie, wiaty przystankowej.

Przebudowano drogi powiatowe: Komarówka Podlaska-Przegaliny Duże, Ossowa Przegaliny-Żulinki. Wybudowano drogę gminną Wiski-Rudno i przebudowano skrzyżowanie drogi wojewódzkiej z drogą gminną Komarówka Podlaska-Rudno III. Dzięki dobrej współpracy pomiędzy samorządami gminy Komarówka Podlaska, powiatu radzyńskiego oraz województwa lubelskiego była możliwa modernizacja drogi powiatowej na odcinku Wiski-Walinna. Dokonano także przebudowy drogi wojewódzkiej 813 w miejscowości Żelizna.

Od 2017 r. organizujemy „Białą Niedzielę” podczas, której można



bezpłatnie skorzystać z konsultacji i poddać się badaniom. W budynku UG można natomiast skorzystać z bezpłatnych porad prawnych i porad dotyczących ubezpieczeń, otrzymać pomoc przy wypełnianiu wniosków o dotacje unijne rolników, a także spotkać się z leśniczym.

Jak prezentuje się rok 2018? Do jego zakończenia pozostało jeszcze trochę czasu.

W bieżącym roku zakupiliśmy klimatyzator do Gminnego Centrum Kultury, ruszty napowietrzające do oczyszczalni ścieków. We współpracy ze Spółdzielnią Jedność odbyła się budowa ogólnodostępnego parkingu przy jej sklepie. Został wyremontowany plac przy dworcu PKS. W remizie OSP w Przegalinach Dużych zamontowano instalację CO. W miejscowości Brzozowy Kąt przebudowano drogę gminną. Czas, który przed nami zamierzamy wykorzystać jak najbardziej efektywnie. Planujemy modernizację stadionu gminnego, której kwota ogólna to 3 155 558,73 zł oraz rozbudowę sieci wodociągowej. Na to zadanie wraz z dofinansowaniem przeznaczymy 3 380 099,78 zł.

Obecnie realizujemy także projekt „Centra rekreacji w Gminie Komarówka Podlaska”. Pragniemy uposażyć 11 miejscowości w miejsca rekreacji i place zabaw. Kolejnym realizowanym projektem jest „Rodzic w sieci”. Ma on na celu rozwój kompetencji cyfrowych mieszkańców. Natomiast pomoc w opiece i wychowaniu dzieci, utworzenie świetlicy środowiskowej w Komarówce, konsultacje i poradnictwo specjalistyczne oraz pomoc prawna - to zadania projektu „Rozwój zintegrowanych usług uzupełniających i wspierających rolę rodziny w Gminie Komarówka Podlaska”. Planowany jest na lata: 2019-2021. W kolejnych latach powstanie Klub Seniora „MODA NA SENIORA”

oraz rozpocznie się realizacja projektu „DOBRY START”, którego celem będzie zwiększenie udziału dzieci w edukacji przedszkolnej.

Należy też wspomnieć, że w miejscowości Kolembrody ciągle funkcjonuje Warsztat Terapii Zajęciowej dla osób niepełnosprawnych z terenu naszej gminy i gminy Wołyń. Czas pokazał, że ta inicjatywa również trafiła w społeczne oczekiwania. Ewentualnym jest również fakt, iż samorząd gminy prowadzi szkołę średnią. Nasze liceum ma na swoim koncie wiele sukcesów i cieszy się bardzo wysoką zdawalnością matur. Licealna młodzież może liczyć na duże wsparcie władz gminy, które oferują pomoc przy dofinansowaniach podręczników, wycieczek, internatu czy kursu prawa jazdy.

Władza samorządowa podkreśla, że na szczególną uwagę zasługuje wysoka aktywność mieszkańców gminy...

Aktywność mieszkańców wpływa na dobrą współpracę i na rozwój kultury. To owocuje dużą liczbą organizowanych wydarzeń społecznych. Część z nich ma charakter imprez cyklicznych o randze ponadlokalnej. W Komarówce Podlaskiej są to: „MOTO PIKNIK”, Powiatowy Festiwal Pieśni Patriotycznej, Powiatowe Spotkania z Piosenką Ludową, Gminne Spotkanie Oplatkowe, Obchody 3 maja i Gminny Dzień Strażaka oraz różnego rodzaju turnieje sportowe i zawody strzeleckie; w Kolembrach: Regionalny Kiermasz Sztuki Ludowej, Przegląd Kapel Ludowych i Powiatowy Przegląd Pieśni Maryjnej; w Przegalinach Dużych: Powiatowe Spotkanie z Folklorem i Dobrym Humorem.

Na terenie gminy działa obecnie 10 jednostek OSP. W 2017 roku swoją działalność rozpoczęła OSP z Wólki Komarowskiej.

W Komarówce bardzo dobrze rozwinięta jest baza sportowa i rekreacyjna. Posiadamy pełnowymiarową halę sportową, certyfikowaną strzelnicę sportową, pole do gry w paintball, boisko „Orlik 2012”, wspomniany skatepark oraz place zabaw.

Nasza gmina jest miejscem niezwykle atrakcyjnym. Z tej racji zapraszamy do nas wszystkich, którzy pragną poznać nas bliżej i razem z nami budować piękną przyszłość.

zdjęcia: UG Komarówka Podlaska



Rozmowa z Mirosławem Żydkiem, wójtem gminy Konopnica

Panie Wójcie, gmina Konopnica nie narzeka na brak nowych mieszkańców, i to nie tylko ze względu na przyrost naturalny. Czy przyciąga ich tylko bliskość Lublina?

Niewielka odległość od Lublina ma zapewne duży wpływ na to, że gmina Konopnica jest atrakcyjnym miejscem dla osób, które pracują w mieście i chcą mieć dogodny dojazd do pracy, ale mieszkać w pięknym, zielonym i nieskażonym otoczeniu. Jestem jednak przekonany, że na ich decyzję wpływa również stale rosnący komfort życia, jaki oferuje nasza gmina: nowe drogi, wyremontowane placówki oświatowe, sprawnie działający urząd. W ostatnich latach zrealizowaliśmy szereg przedsięwzięć mających na celu rozwój gminy oraz szeroko rozumianą poprawę jakości życia mieszkańców. To przynosi efekty.

Jakie to na przykład przedsięwzięcia?

Inwestujemy w infrastrukturę drogową, sanitarną, kulturalną, sportową, skutecznie pozyskując dodatkowe środki ze źródeł zewnętrznych na realizację tych przedsięwzięć. Sieć kanalizacyjna i wodociągowa obejmuje coraz większy obszar gminy. W ostatnim czasie powstała m.in. sieć wodociągowa w Maryninie oraz kanalizacja sanitarna w miejscowościach: Marynin – Tereszyn, Konopnica i Stasin. Oddajemy kolejne odcinki dróg i chodniki – tylko w ubiegłym roku powstały drogi m.in. w Szerokim, Sporniaku, Pawlinie, Motyczu Skubi-

sze, Zemborzycach Podleśnych. Coraz lepsze drogi są też dobrze oświetlone, dzięki czemu korzystanie z nich jest jeszcze bezpieczniejsze. Komunikację na terenie gminy, ale także jej połączenie z innymi ciągami komunikacyjnymi, poprawiają takie inwestycje jak nowy fragment drogi powiatowej w Motyczu Józefinie łączący się z drogą nałęchowską (zrealizowany wspólnie z powiatem w 2016 r.). Budowa obwodnicy i połączenie drogi 747 z węzłem w Maryninie, choć to nie inwestycje gminy, także są bardzo ważne dla naszych mieszkańców.

W gminie powstają lub remontowane są mieszkania socjalne. Remontujemy budynki gminne, w tym szkoły, oraz świetlice i remizy strażackie. W 2017 r. oddano do użytku boisko wielofunkcyjne w Motyczu ze sztuczną nawierzchnią do piłki nożnej, z boiskiem do koszykówki, bieżnią oraz siłownią. Uczniowie działających w gminie szkół mogą korzystać z coraz lepszej oferty edukacyjnej, m.in. za sprawą projektów unijnych realizowanych w wielu placówkach. Dbamy też o ekologię. Na terenie gminy działają przydomowe oczyszczalnie ścieków, a mieszkańcy w swoich gospodarstwach korzystają z kolektorów słonecznych.

Na terenie gminy są też realizowane ważne inwestycje w ramach tzw. „Mobilnego LOF”...

To partnerski projekt realizowany przez jedenaście samorządów w ramach Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego. Całkowita wartość projektu to prawie 100 milionów

zł; dofinansowanie w ramach RPO WL wyniesie ponad 76,5 mln zł. Na terenie gminy Konopnica powstanie m.in. węzeł przesiadkowy w Kozubszczyźnie i przebudowane zostaną trzy drogi w Maryninie. Wartość tych zadań to ponad 5 mln zł, z czego ponad 4 mln zł dofinansuje UE. Planowane zakończenie realizacji projektu to grudzień 2020 roku.

Do tego czasu mają się również zakończyć inwestycje związane z lokalnym programem rewitalizacji. Jakie części gminy zostały nim objęte?

To kolejne wielkie partnerskie przedsięwzięcie realizowane przez dziewięć gmin w ramach RPO WL. Jego łączna wartość to ponad 41 mln zł; projekt dofinansują: UE kwotą prawie 27,5 mln zł oraz budżet państwa blisko czteromilionową dotacją celową. Koszt zadań, jakie zostaną zrealizowane na terenie naszej gminy, to prawie 6 mln zł. Na podstawie przeprowadzonej diagnozy i w toku konsultacji z mieszkańcami zdecydowano, że działaniom rewitalizacyjnym zostaną poddane trzy miejscowości: Konopnica, Marynin i Radawiec Duży. Zaplanowaliśmy tam cztery ważne inwestycje. Rozbudowa budynku ZOZ w Maryninie pozwoli na utworzenie ośrodka dziennego pobytu dla osób starszych i niepełnosprawnych z rehabilitacją i gabinetami lekarskimi. Teren wokół ośrodka zostanie zagospodarowany i dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Wspólnie z Fundacją Inicjatyw Obywatelskich złożyliśmy



też wniosek na doposażenie tego obiektu i działania na rzecz seniorów w kwocie ponad 1,5 mln zł. Rozbudowie zostanie poddany również budynek byłego posterunku policji w Maryninie, dzięki czemu znajdzie się tam więcej miejsca dla świetlicy wiejskiej, strażaków i Klubu Seniora oraz dwa lokale socjalne. Zagospodarowany zostanie też otaczający go teren. Podobne działania przeprowadziliśmy w budynku dawnej SUR w Radawcu Dużym – powstały tam dwa mieszkania socjalne, świetlica oraz filia biblioteki gminnej. Natomiast w Konopnicy powstanie targowisko, a wraz z nim parking z niezbędną infrastrukturą. Będzie to komfortowe, bezpieczne miejsce promocji lokalnych produktów i przedsiębiorczości oraz działań rekreacyjno-społecznych. Rewitalizacji zostanie poddany także zabytkowy dworzec PKP w Motyczu, gdzie znajdzie się mała poczekalnia z biletomatem dla podróżnych i świetlica z pomieszczeniami socjalnymi dla KGW Kozubszczyzna. Mam nadzieję, że Kolej uporządkuje również teren wokół dworca. Pamiętajmy, że rewitalizacja to nie jedynie inwestycje w infrastrukturę, ale kompleksowe przedsięwzięcie społeczno-ekonomiczne. Na terenie zrewitalizowanego obszaru powstaną miejsca umożliwiające przeprowadzenie wielu działań społecznych skierowanych m.in. do osób zagrożonych wykluczeniem.

No właśnie, nie samą infrastrukturą człowiek żyje... A jak się ma kultura w gminie Konopnica?

Znakomicie! W gminie działają samorządowe instytucje kulturalne: biblioteka, dom kultury oraz Ośrodek Działań Twórczych. Dbamy też o świetlice wiejskie i remizy strażackie, będące ważnym miejscem działalności społecznej i kulturalnej



społeczności poszczególnych miejscowości. Od 2009 roku prężnie działają świetlice i ośrodki kultury w Motyczu i w Radawczyku. Na ukończeniu jest remont budynku socjalnego w Maryninie, siedziby Koła Gospodyń Wiejskich w Maryninie i miejsca spotkań seniorów. Wkrótce znajdzie się tam miejsce dla jeszcze większej liczby chętnych. Cieszy mnie też aktywność mieszkańców. W poszczególnych miejscowościach funkcjonują koła gospodyń wiejskich. Na terenie gminy działa też dwanaście jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, a już dwie z nich (Pawlin i Radawiec Duży) znajdują się w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. W trosce o bezpieczeństwo przeciwpożarowe gmina nie szczędzi środków na ich potrzeby. Staramy się wspierać też działalność kulturalną i społeczną lokalnych stowarzyszeń. Stale rośnie liczebność Klubu Seniora w Maryninie. Obecnie skupia on 60 osób, które w ramach dofinansowania gminnego odbywają liczne spotkania, imprezy i wyjazdy. Wiele ciekawych projektów realizuje też na terenie naszej gminy Stowarzyszenie Pracownia Twórczych Działań, dzięki którym uczestnicy nabywają nowych umiejętności m.in. z zakresu rękodzieła i malarstwa. Stowarzyszenie oprócz działań artystycznych proponuje i propaguje również aktywność fizyczną, stąd wakacyjna oferta kolonii i ferii zimowych dla dzieci. W warsztatach chętnie uczestniczą zarówno dzieci jak i dorośli mieszkańcy naszej gminy, stworzony jest również blok aktywności skierowany do grupy seniorów. Stowarzyszenie aktywizuje lokalną społeczność działając nie tylko w Ośrodku Działań Twórczych w Radawczyku Drugim, ale również w Klubie Seniora w Maryninie, w siedzibie KGW i OSP w Radawcu Dużym, w DK w Motyczu oraz w pozostałych świetlicach Gminy Konopnica.

Dumą Gminy Konopnica jest „Stacja Teatr” działający dzięki zaangażo-

waniu mieszkańców teatr ochotniczy, który wystawia spektakle w Domu Kultury w Motyczu, oraz na licznych uroczystościach gminnych. Aktorami są nasi mieszkańcy, którzy na co dzień zajmują się zupełnie innymi dziedzinami, ale których połączyła wspólna pasja.

Gmina Konopnica może się pochwalić również bogatą historią. W ubiegłym roku mieliśmy jubileusz 700-lecia Motycza, w czerwcu tego roku odbyły się obchody 620. rocznicy istnienia Radawca Dużego, podczas których tamtejsi strażacy świętowali włączenie ich jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Były koncerty, wykłady, spektakl teatralny i festyn rodzinny. Uroczystości w Radawcu były też prelude obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. To doniosłe wydarzenie uczciliśmy 23 września odsłonięciem pomnika przed Urzędem Gminy. Autorem obelisku przedstawiającego orła na wielkim głazie jest znany rzeźbiarz Witold Marcewicz.



Czego życzyć władzom gminy Konopnica na koniec rozmowy?

Przede wszystkim wytrwałości do dalszej solidnej pracy. Z perspektywy ostatnich lat mogę stwierdzić, że nasze działania przynoszą widoczne rezultaty. Ale jest jeszcze wiele do zrobienia, żeby dogonić najbogatsze polskie gminy, takie jak łódzki Kleszczów. Pracujemy więc na pełnych obrotach.

Życzymy zatem wytrwałości i dalszych sukcesów.



Samorząd w służbie mieszkańcom



Współpraca dla rozwoju

Od początku odrodzonego samorządu za podstawowy cel w naszej małej ojczyźnie uznaliśmy „urządzenie” miasteczka według potrzeb i aspiracji mieszkańców. Ograniczały nas tylko możliwości realizacyjne w tym finansowe. Dlatego też wielkim wsparciem od 2004 roku były dotacje z Unii Europejskiej. Samorząd przez minione kadencje za priorytet przyjął maksymalne wykorzystanie i skorzystanie z programów unijnych – mówi burmistrz Stanisław Bodys. Były to środki z RPO, EFS i PROW w realizacji ważnych społecznie inwestycji i zadań służących nadrobieniu zaległości w infrastrukturze komunalnej i społecznej. Była to zresztą cecha dominująca w większości samorządów z regionu nie tylko lubelskiego. Wiązało się to i jest aktualne dzisiaj z zapewnieniem własnego wkładu finansowego. Przy skromnym budżecie małego miasteczka konieczne było korzystanie z kredytów i pożyczek. Ale tak pozyskane środki finansowe nazywamy dobrym długiem, bo wspierały inwestycje rozwojowe. Innych możliwości nasz i wiele innych samorządów nie ma. Nasze inwestycje w końcu trzeciej dekady zbliżyły się do 40 mln zł. Jest to prawie osiem rocznych budżetów rozporządzanych czyli dochodów własnych, które są pieniędzmi „nieznaczonymi” do wykorzystania na bieżące potrzeby i zadania rozwojowe. Pozostałe kwoty w budżecie miasta to dotacje i subwencje czyli transfery z budżetu państwa na zadania zlecone. W tym czasie w naszym miasteczku udało się rozwinąć podstawową infrastrukturę. Wybudowano nowe kilometry sieci kanalizacyjnej i wodociągowej wraz z głównym ujęciem wody oraz nowoczesną oczyszczalnię ścieków. Powstała sieć gazowa i ciepłownia miejska na ekologiczne paliwo. Wybudowano i zmodernizowano ulice, chodniki oraz ciąg pieszo-rowerowy. Urządzono nową przestrzeń publiczną po konsultacjach z mieszkańcami. Powstał mały rynek wraz z parkingami w centrum miasteczka. Z udziałem dotacji Unii Europejskiej powstało Sportowe Centrum Promocji Zdrowia. W tym nowoczesny plac zabaw z siłownią plenerową. Zmodernizowano stadion miejski, który zyskał bieżnię z tartanową nawierzchnią, budynek z zapleczem i trybuną zadaszone oraz boisko trawiaste. Rozbudowano budynki placówek oświatowych wraz z dobudową części gimnazjalnej w szkole oraz urządzono przedszkole miejskie w urokliwym parku. Powstało też Centrum Aktywności Społeczno-Gospodarczej „Stara Kotłownia” z biblioteką, kawiarnią i siłownią oraz salą widowiskową. W otoczeniu urządzono atrakcyjny plac zabaw i siłownię zewnętrzną w sąsiedztwie boiska Orlik. Zmodernizowano obiekty użyteczności publicznej, w tym zabytkowy klasycystyczny dworek, dzisiaj ośrodek kultury, budynki Warsztatu Terapii Zajęciowej oraz Środowiskowego Domu Samopomocy. Polepszyły się, więc warunki do podejmowania różnorodnej aktywności przez grupy mieszkańców. Powstały stowarzyszenia, klub seniora

i grupy nieformalne w działalności kulturalnej i społecznej. Rozwinął się wolontariat. Potrzebujący mieszkańcy otrzymują wymierne wsparcie od samorządu lokalnego w rozwiązywaniu swoich trudnych problemów także mieszkaniowych.

W ostatnich latach samorząd wzmógł działania proekologiczne poprzez instalację OZE także na domach mieszkalnych. Działa program likwidacji pokryć dachowych z eternitu i budowy przydomowych oczyszczalni ścieków. Rejowiec Fabryczny to miasteczko zieleni z dwoma urokliwymi parkami w centrum. Zadbane tereny zieleni osiedlowej i przydomowe pięknie utrzymane ogródki to obraz przyjaznego miasteczka. Do tego należy dodać aktywność mieszkańców w termomodernizacji bloków wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni. Stare domy zyskują nowe szaty. Samorząd zaś prowadzi renowację z termomodernizacją prawie stuletnich zabytkowych budynków z mieszkaniem komunalnymi. Rejowiec Fabryczny jest członkiem światowej sieci miast dobrego życia – Cittaslow. Wyznacznikiem jest dbałość o środowisko, dziedzictwo kulturowe i spokojne życie. Symbolem stowarzyszenia jest ślimak, który porusza się może nieśpiesznie, ale wytrwale ciągle do przodu. Priorytety miasteczek Cittaslow to drogowskaz, w którą stronę podążać, skąd czerpać inspirację i dobre przykłady, jak rozwijać się z dbałością o najbliższe otoczenie oraz promocja zdrowego trybu życia. W Rejowcu Fabrycznym niezwykle popularne są ogrody działkowe i przydomowe z ekologicznymi uprawami warzyw i owoców. Cele Cittaslow to także tworzenie klimatu do budowy miasteczka „z duszą”. Do tego potrzeba też nowych szans na dobre miejsca pracy, co jest wielkim problemem małych miasteczek. Szczególnie tych daleko od dużych miast. Dlatego samorząd w ostatnich latach zintensyfikował działania w celu pozyskania inwestorów na atrakcyjne tereny przemysłowe m.in. cementowni i w jej otoczeniu. Jest to niełatwa sprawa, gdyż inwestorzy lokują się chętniej w innych częściach kraju niż w regionie lubelskim. Stąd jest to ciągle szansa do spełnienia, ale niezależna od woli lokalnych samorządów, które starają się tworzyć dobry klimat i zachęty dla inwestorów. Dobre położenie komunikacyjne Rejowca Fabrycznego daje szansę dojazdu do miejsc pracy i powrotu do uspokajającej zieleni miasteczka, znajomych, którzy są na wyciągnięcie ręki oraz przyjaznego klimatu, który starają się tworzyć mieszkańcy. Rozwój Rejowca Fabrycznego był i jest możliwy poprzez zgodną współpracę radnych, którzy są też niezwykle oddani sprawom mieszkańców samorządowcami. Ten klimat konstruktywnej pracy jest wielką zasługą przewodniczącego Rady Miasta.

Robert Szwed od 20 lat przewodniczy miejskiemu samorządowi, co jest zapewne ewenementem na skalę krajową. Niezwykle kompetentny, pracowity i fachowy w swojej działalności samorządowej oraz organizowaniu pracy rady i komisji. Tak zgodnie oceniają rejowieccy samorządowcy swojego przewodniczącego. Dostrzegają to też mieszkańcy. Zaangażowany w sprawy miasta i mieszkańców przeprowadza też różne analizy i dokumentuje sprawy finansów, budżetu oraz tariff usług komunalnych. Dysponuje wielką wiedzą nabytą w swojej praktyce samorządowej. Celem naszego samorządu jest nieustanny rozwój miasteczka oraz podnoszenie jakości życia mieszkańców. Priorytetem maksymalne wykorzystanie środków zewnętrznych, w tym dotacji Unii Europejskiej wobec skromnych zasobów budżetu małego miasteczka – mówi Przewodniczący Robert Szwed.

Na przykładzie Rejowca Fabrycznego sprawdza się stara zasada, że zgoda i współpraca buduje. Zaangażowanie burmistrza i pracowników samorządowych we współdziałanie z Radą Miasta to droga do wielkiej przemiany w małym miasteczku.



EUROPEJSKA GMINA!

Rozmowa z Mirosławem Szekalisem,
wójtem gminy Trzebieszów

Trzebieszów świętuje 600-lecie swojego istnienia. To dobry moment do podsumowań, tym bardziej, że gmina należy do wyróżnionych w rankingu „Europejska Gmina – Europejskie Miasto” w województwie lubelskim. Na pewno pomocą w osiągnięciu sukcesów są pozyskiwane i dobrze spożytkowane dotacje?

Od kilku lat udaje nam się efektywnie pozyskiwać środki zewnętrzne z różnorodnych źródeł m.in. z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. 4 400 000 zł przeznaczyliśmy na zakup i montaż 419 instalacji solarnych. Projekt został dofinansowany w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach działania 4.1.

1 906 171,92 zł przeznaczyliśmy na termomodernizację budynków szkolnych. Projekt dofinansowano w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, działanie 5.2. Projekt

ten obejmie Szkoły Podstawowe w: Dębownicy, Mikłusach i Trzebieszowie. W ramach jego realizacji zaplanowano wykonanie wielu prac remontowych i konserwatorskich. Z MSiT na powstanie 3 Otwartych Stref Aktywności pozyskaliśmy 150 000 zł. Czekamy na rozpatrzenie wniosku na 2 000 000 zł, które pragniemy wykorzystać na budowę boisk i remonty sal sportowych przy szkołach. Dużym wsparciem jest dla nas Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz Lokalna Grupa Działania. Dzięki nim zrealizowaliśmy projekty dotyczące zagospodarowania przestrzeni publicznej. Wybudowaliśmy: place zabaw, siłownie zewnętrzne i boiska sportowe. Pomyślne zakończenie 18 projektów wymagało kwoty 837 829 zł. Tylko w tym roku powstają 3 siłownie zewnętrzne, 2 boiska sportowe i miejsce do wędkowania.

W ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019 pozyskaliśmy środki w wysokości 1 200 000 zł. Wykorzystaliśmy je na prze-

budowę ok. 1 km drogi gminnej, budowę ścieżki rowerowej, chodników i odwodnienia drogi. Dokonaliśmy remontu chodników, zatoki autobusowej i przebudowy skrzyżowania w miejscowości Szaniawy-Poniaty.

Remont drogi powiatowej Trzebieszów-Wierzejki to owoc dobrej współpracy władz gminy z Zarządem Powiatu Łukowskiego. Droga ta stanowi ważny szlak komunikacyjny dla największych lokalnych przedsiębiorców. W ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej powiat łukowski otrzymał dofinansowanie w wysokości niemal 2 500 000 zł na remonty dróg powiatowych, z czego część tej kwoty została przeznaczona na remont drogi powiatowej w naszej gminie. Gmina Trzebieszów zgodnie z uchwałą Rady Gminy przeznaczyła na ten cel kwotę 750 000 zł w tegorocznym budżecie.

Współpraca z powiatem łukowskim zaowocowała sfinansowaniem budowy mostu w Mikłusach. Powiat pozyskał z rezerwy celowej budżetu państwa ponad 560 000 zł.



Nikogo nie trzeba zapewniać, że tym co najbardziej cieszy jest najmniejszy wskaźnik bezrobocia w powiecie łukowskim.

Jak podaje GUS, w powiecie łukowskim stopa bezrobocia w styczniu 2018 r. wynosiła 5,2%. Jest to najniższy wskaźnik w naszym województwie. Wskaźniki to tylko liczby, niemniej w pewnym zakresie, obrazują rzeczywistość. W powiecie mamy najniższy wskaźnik bezrobocia. To efekt aktywności mieszkańców. Na terenie naszej gminy funkcjonuje największy w regionie Zakład Mięсны „Wierzejki” w Płudach, który zatrudnia ponad 1500 pracowników. Działają firmy pieczarkarskie, transportowe i budowlane. Pracuje w nich kilkadziesiąt osób. Niskie bezrobocie to mniej osób korzystających z pomocy społecznej. Zwiększająca się liczba miejsc pracy to większe wpływy podatkowe do gminy. Aby utrzymać ten trend podjęliśmy uchwałę o wprowadzeniu ulg w podatkach od nieruchomości dla nowopowstałych firm produkcyjnych.

Gmina Trzebieszów posiada status gminy ekologicznej. Infrastruktura techniczna jest tu bardzo dobrze rozwinięta.

Rzeczywiście, na terenie gminy prowadzona jest intensywna hodowla bydła mlecznego, bardzo dobrze funkcjonuje wspomniany już zakład mięsny w Płudach, produkuje się bardzo dużo pieczarek. Jeżeli chodzi o sferę pozarolniczą to działalność prowadzą liczne firmy transportowe i zakład produkcji obuwia „NIK” w Dębowicy. Nie ma u nas uciążliwej dla środowiska produkcji przemysłowej. Infrastruktura techniczna jak pajęczyna oplata te sfery działalności. Mamy bardzo dobrze rozbudowaną sieć dróg publicznych, w ostatnich czterech latach wyremontowano i zmodernizowano ok. 20 km dróg powiatowych i gminnych. Gmina jest w 100% zwodociągowana, w 20% skanalizowana.

Samorząd nie zapomina o fakcie, iż przyszłością narodu jest najmłodsze pokolenie. Z tej racji podejmuje starania, aby jeszcze lepiej zadbać o oświatę.

Na terenie gminy funkcjonuje 7 szkół podstawowych. Oświata to bardzo ważna gałąź naszej działalności. Przeznaczamy na nią ok. 60% budżetu.

W ubiegłym roku pozyskaliśmy środki w wysokości 1 590 000 zł w ramach RPO na realizację projektu ROZWIJAĆ UMYŚL, KREOWAĆ SIEBIE, ZDOBYWAĆ ŚWIAT - projektowanie własnej ścieżki rozwoju w Gminie Trzebieszów dofinansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Doposażyliśmy szkoły w pomoce edukacyjne. Przez okres trzech lat będą prowadzone także dodatkowe zajęcia z różnych przedmiotów. Dla nauczycieli przeprowadzony został certyfikowany kurs psychoedukacji i coachingu. Udało się też otworzyć zmodernizowane sale przedszkola przy szkołach w Trzebieszowie i Dębowicy. Wraz z nowym rokiem szkolnym w SP w Trzebieszowie przybyły 3 nowe oddziały przedszkolne. Mamy czym się pochwalić: każda sala przedszkolna o powierzchni 70 m², pełne wyżywienie, czas pracy oddziałów dostosowany do potrzeb rodziców, wykwalifikowana kadra, sale dostosowane do wieku dzieci, oddzielne wejście dla dzieci przedszkolnych i brak kontaktu z uczniami szkoły.

W gminie funkcjonuje fundusz sołecki i fundusz inicjatyw lokalnych. Co można o nich powiedzieć?

Fundusz sołecki funkcjonuje dopiero od 2015 r., czyli od początku mojej kadencji. Jest to bardzo dobra forma wsparcia aktywności mieszkańców poszczególnych sołectw. To oni decydują na jaki cel go przeznaczyć. Przeznaczany jest głównie na doposażenie świetlic wiejskich, remonty dróg dojazdowych do pól, budowę placów zabaw i siłowni napowietrznych. Nie są to duże pieniądze, w 2018 r. wynosi on 460 000 zł, ale pozwala na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. Tym bardziej, że fundusz jest w ok. 30% refundowany, w ubiegłym roku było to 106 000 zł, co pozwoliło na realizację dodatkowych zadań. Fundusz inicjatyw lokalnych wprowadziłem w 2016 r. W skali roku wynosi on ponad 30 000 zł. Korzystać z niego mogą organizacje społeczne i grupy nieformalne. Przeznaczany jest na drobne formy aktywności społecznej: festyny, uroczystości rocznicowe, koncerty, kursy itp. W tym roku promowane były wnioski związane z upamiętnieniem 100. rocznicy odzyskania niepodległości. W wielu sołectwach zostaną na tę okoliczność wmurowane



pamiątkowe tablice oraz odbędą się skromne uroczystości. Jedną z inicjatyw jest także Dzień Seniora, w którym corocznie bierze udział ok. 200 seniorów z całej gminy. Oprócz tego corocznie uchwalany jest program współpracy gminy z III sektorem, na który przeznaczona jest kwota ok. 50 000 zł. Są to różnorodne działania organizacji pozarządowych w dziedzinie sportu i kultury.

Trzebieszów to nie tylko 600 lat bogatej tradycji i historii. To również ambitne plany na przyszłość.

Tradycja zobowiązuje, a gmina ma ogromny potencjał na rozwój. Tym potencjałem są mieszkańcy, bardzo aktywni, otwarci na innowacje, poszukujący swojej przyszłości. To jest właśnie plan na następne lata, a dokładnie stworzenie optymalnych warunków do zagospodarowania tej aktywności. W tym celu planuję skupienie głównego wysiłku na poprawę infrastruktury technicznej - budowę kanalizacji oraz stworzenie dogodnych warunków pod zabudowę jednorodziną. Nie zapominam o rozbudowie infrastruktury sportowo-turystycznej. Brakuje u nas hali sportowej „z prawdziwego zdarzenia”. Niektóre z tych zamierzeń są już realizowane, mam na myśli budowę sieci gazowej na terenie całej gminy. Dzięki dobrej współpracy z PSG w Lublinie oraz wsparciu Zakładu Mięsnego „Wierzejki” rozpoczął się I etap ww. inwestycji. Do końca roku powstanie na terenie ww. zakładu tymczasowa stacja gazowa, od której w następnych latach będzie prowadzona sieć gazowa. Jesteśmy na etapie przyjmowania deklaracji mieszkańców na wykonanie przyłącza gazowego. Zainteresowanie jest bardzo duże. To napawa optymizmem na przyszłość.

Zdjęcia: UG Trzebieszów

UDANY FESTIWAL TRZECH KULTUR WE WŁODAWIE



Tysiące osób uczestniczyło w tegorocznej XIX edycji Festiwalu Trzech Kultur we Włodawie. Układ festiwalu był podobny jak w latach ubiegłych. Piątek był dniem poświęconym tradycji kultury żydowskiej, sobota – prawosławnej, a niedziela – katolickiej.

W trakcie kilku dni festiwalu przygotowano liczne koncerty, wystawy, warsztaty i spotkania teatralne. Impreza trwała od czwartku 27 września do niedzieli 30 września.

Tuż obok muzeum całe rodziny mogły spróbować regionalnych potraw

i podziwiać rękodzieło na Jarmarku Festiwalowym.

Podczas tegorocznego Festiwalu Trzech Kultur we Włodawie usłyszeliśmy m.in. Marianą Opanię, Mieczysława Szczecińskiego, Joannę Trzepiecińską, Arkę Noego czy zespół Harlem.

Tegorocznym motywem Festiwalu Trzech Kultur był język. Wielokulturowość Włodawy przejawia się w językach oraz gwarach mieszkańców tych terenów. Był blok warsztatów pod hasłem „Języki Pogranicza”, prowadzonych przez specjalistów jak i mieszkańców Polesia Zachodniego, prezentujących żywą tradycję językową.

Festiwal to impreza przygotowywana przez Muzeum – Zespół Synagogalny w ramach programu „Dziedzictwo kulturowe Włodawy”. Główny organizator festiwalu realizuje w ten sposób ekumeniczny program ochrony, edukacji i promocji miejscowej tradycji pogranicza kultur, tolerancji i koegzystencji wyznawców prawosławia, judaizmu i katolicyzmu – twórców dzieł Włodawy. Ideą Festiwalu Trzech Kultur jest podejmowanie działań zarówno na szczeblu artystycznym jak i edukacyjnym, ze szczególnym wskazaniem na historię regionu, jego mieszkańców, tradycję oraz „wielokulturowość”, która jest znaczącą cechą tych terenów. Objawia się we wzajemnym współlistnieniu kultur – żydowskiej, prawosławnej oraz katolickiej. Festiwal jest przede wszystkim dorobkiem wszystkich mieszkańców miasta oraz jego entuzjastów. Jako wydarzenie na wysokim szczeblu kulturalnym przyciąga widzów jak i artystów z całej Polski, a nawet świata związanych z kulturą żydowską, prawosławną, katolicką oraz tradycyjną kulturą ludową w każdym aspekcie artystycznym, takim jak muzyka, teatr, film czy sztuki wizualne.

Joanna Kowalska
Fot. KJ





EKOŁAURY
Polskiej Izby Ekologii

**KRYSTAŁOWA
CEGLA**



Kompleks najnowocześniejszych w kraju farm fotowoltaicznych SIS pod Włodawą - miejsce pokazowe i laboratorium



DLA INWESTORA OZE

**DOTACJE DLA OZE – WNIOSKI, OBSŁUGA
PROJEKTÓW, ROZLICZENIA**

DOTACJE Z UE

Jesteśmy skuteczni w pozyskiwaniu wielomilionowych dotacji z UE, umiemy tworzyć i realizować duże, śmiałe projekty i wdrażać innowacyjne, niekonwencjonalne rozwiązania. Tylko na własne projekty pozyskaliśmy ponad 50 mln złotych. Zapraszamy do współpracy – trwają już nabory na dotacje w instalacje OZE.



**AUKCJE ENERGII – DOKUMENTACJA, OBLICZENIA,
DORADZTWO**

AUKCJE ENERGII

Ruszył system aukcji, w ramach którego polski rząd kontraktuje u przyszłych inwestorów energię ze stałą, gwarantowaną ceną na 15 lat – dodatkowo indeksowaną o stopę inflacji. Pomożemy państwu przygotować niezbędną dokumentację, dokonać obliczeń i skutecznie złożyć ofertę.

**WSPARCIE INWESTYCJI – OD PROJEKTU DO
WYKONAWSTWA**

OBSŁUGA PROCESU

Kompleksowa obsługa procesu inwestycyjnego; opracowanie koncepcji projektu, analizy finansowe, projektowanie, uzyskiwanie zgód, pozyskiwanie dotacji, przeprowadzanie zamówień i realizacja inwestycji, rozliczenie projektu, zarządzanie funkcjonowaniem farmy i sprzedaż energii.



**WŁASNE FARMY PV – LABORATORIUM
FOTOWOLTAIKI**

WZORCOWE FARMY

Disponujemy najnowocześniejszym kompleksem PV w Polsce – laboratorium technologii PV i miejscem pokazowym dla przyszłych inwestorów. Testujemy w polskich warunkach 6 typów paneli PV, konstrukcje stałe i uchylne, automatyczne trackery, magazyn energii, systemy IT.

Biuro SIS: Lublin, ul. Długa 5, II piętro, lok.75
tel. 81 534 32 00, biznes@op.pl, oze-invest.pl

LUBLIN - OGROMNY POTENCJAŁ DO WYKORZYSTANIA



Niezbywalne prawo do miasta, ciągła partycypacja w realnym podejmowaniu decyzji dotyczących jego losów, budżet wyrażający potrzeby i inspiracje mieszkańców, dialog obywatelski i wsparcie lokalnego biznesu - to tylko niektóre z założeń zawartych w 15 Tezach o Mieście opracowanych podczas Kongresu Ruchów Miejskich. Czy będą one mogły być zrealizowane w Lublinie?

Rozmowa z Łukaszem Węgrowskim, przedstawicielem Lubelskiego Ruchu Miejskiego

Panie Łukaszu, na wstępie warto przybliżyć czym jest Lubelski Ruch Miejski. Gdzie szukać idei jego powstania? Jakimi założeniami kieruje się w swojej społecznej działalności?

Trudno jest jednoznacznie zdefiniować, czym jest Ruch Miejski. Zajmuje się on szerokim spektrum różnych spraw: od parków, przez ochronę zabytków, planowanie przestrzenne, politykę mieszkaniową, po promocję ruchu rowerowego. Najważniejszą cechą wyróżniającą go spośród innych komitetów jest to, że działa oddolnie. Charakteryzuje go także dość mocno posunięta zasada działania nie dla zysku. Dla nas ważny jest obywatel, jego potrzeby i problemy.

Lubelski Ruch Miejski powstał, aby zwiększyć udział mieszkańców w podejmowaniu decyzji o mieście, wspierać lokalną przedsiębiorczość, zająć się kwestiami dotyczącymi: transportu publicznego, ochrony środowiska i przydzielania lokali komunalnych.



Kto zainicjował jego powstanie i jacy ludzie tworzą go obecnie?

Zainicjowali go i obecnie tworzą lubelscy aktywiści. To społecznicy i ludzie kultury, którzy pragną zrobić coś dobrego dla mieszkańców miasta. Jego budowa odbywa się zgodnie z zasadą zróżnicowanej reprezentacji

plci i wieku. Angażują się w nim ludzie w wieku od 18 do 70 lat. Nasze różnorodne doświadczenia stanowią wielki potencjał. Wspólnie mamy wiedzę niemalże o każdej sferze miejskiej polityki, a przede wszystkim o ważnych sprawach i problemach nurtujących mieszkańców i mieszkanki Lublina.

Jest Pan inżynierem transportu i logistyki oraz magistrem zarządzania inżynierią produkcji. Zdobyte wykształcenie stało się fundamentem podjęcia pracy zawodowej w konkretnym kierunku. Skąd, więc decyzja o wstąpieniu w szeregi Lubelskiego Ruchu Miejskiego? Jak zdobyte doświadczenia mogą okazać się pomocne w pełnieniu nowych obowiązków?

Od prawie 15 lat pracuję w wyuczonym zawodzie. Zajmuję się logistyką transportu, zakupów oraz magazynowaniem. Codziennie odwożąc moje dzieci do szkół oraz dojeżdżając do pracy fragmentem obwodnicy, przejeżdżając głównymi arteriami miasta, niejednokrotnie stojąc w korkach zastanawiam się co można byłoby poprawić, aby nieco udrożnić jego centrum. Obwodnica, która miała po części spełniać to zadanie i odciążyć miasto od samochodów ciężarowych oraz osobowych nie do końca zyskała zaufanie kierowców. Ci, często tłumacząc, że jest to jednak dłuższa droga do wyznaczonego celu. Obserwuje także słabe oznaczenie dróg oraz brak przejrzystej sygnalizacji świetlnej. Nie mam na uwadze tylko i wyłącznie działań w zakresie infrastruktury drogowej. To tylko jeden z wielu powodów mojej działalności w Lubelskim Ruchu Miejskim. Dzięki zdobytemu doświadczeniu i wiedzy orientuję się gdzie leżą możliwości poprawy tego stanu. Oczywiście w tym względzie musimy wziąć pod uwagę ciągle modernizację oraz remonty dróg, które miejmy nadzieję w niedalekiej przyszłości poskutkują lepszą przepustowością miejskich ulic. Nasz Lublin to nie tylko drogi, ale także wspaniałe zabytki posiadające bogatą historię. Nie możemy zapomnieć także o tym, że jest to miasto wielu uczelni, które wykształciły i z pewnością wykształcą jeszcze wielu znanych polityków, lekarzy czy adwokatów.

Lubelski Ruch Miejski w swoim działaniu opiera się o „15 tez o mieście” wypracowanych przez ogólnopolski Kongres Ruchów Miejskich. Dotyczą one m.in. wspierania lokalnej przedsiębiorczości, stworzenia możliwości udziału mieszkańców w podejmowaniu decyzji o mieście, zagadnień dotyczących transportu publicznego, kwestii przy-

dzielania lokali komunalnych i ochrony środowiska. Co można byłoby o nich powiedzieć?

Mówi się że Ruchy Miejskie mają swój miastopogląd oparty na trwałym i zróżnicowanym rozwoju, chroniący przestrzeń, przyrodę i inne zasoby, nastawiony na jakość życia ludzi. Ma on partycypacyjnej demokracji miejskiej zapewniać podmiotowość mieszkańców, obok woli większości opartej na prawach człowieka i ochronie mniejszości. Społeczna solidarność ma strzec równości szans, sprawiedliwych relacji społecznych i gwarantować słabszym wsparcie miejskiej społeczności.

Nie będę w tym miejscu przytaczał wszystkich 15 tez. Można się z nimi zapoznać odwiedzając fanpage Lubelskiego Ruchu Miejskiego. Przytoczę tylko dwie z nich, które są mi szczególnie bliskie. Pierwsza brzmi następująco: Miasto ma wspierać lokalny biznes, który nie zawsze może konkurować z globalnymi korporacjami. Kolejna, o której warto wspomnieć, stwierdza: Transport zrównoważony musi opierać się na wysokiej jakości systemie powszechnie dostępnej komunikacji publicznej oraz ruchu pieszym i rowerowym, zmniejszając rolę transportu samochodowego.

Reasumując to obywatele są dla nas motorem nowoczesnego rozwoju, to w nich jest skupiony główny potencjał cywilizacyjny i kulturalny. Miasta potrzebują mądrej, dalekowzrocznej polityki miejskiej i dobrego prawa wspierającego ich zrównoważony i sprawiedliwy rozwój oraz demokracji miejskiej i społeczeństwa obywatelskiego.

Jest Pan rodowitym lublinianinem. Jako przedstawiciel Lubelskiego Ruchu Miejskiego doskonale zna Pan miasto, jego zalety, ogromny potencjał i mocne strony, które należy wykorzystywać. W Lublinie nie brakuje jednak problemów, nad którymi trzeba się pochylić...

Lublin jest pięknym miastem. Jednak w tym miejscu nasuwa się na myśl obiegowe swego czasu powiedzenie: Pracować w Polsce A, wydawać w Polsce B. Sam przez pewien czas pracowałem w Gdańsku i mam pewne porównanie. Pomijając uroki turystyczne i zarobkowe tamtego miasta nadal jestem w Lublinie i o Lublin walczę dla innych. Według mojej

opinii jedną z najmocniejszych stron Lublina jest różnorodność uczelni i ich działalność. Dobry przykład w tym miejscu stanowi Politechnika, która wspiera naukowo i na wielu innych płaszczyznach współpracuje z biznesem. W Lublinie mamy dużo innowacyjnych firm działających w branżach elektronicznych i lotniczych. Osobiście także pracowałem w jednej z nich. Była to firma zajmująca się wprowadzaniem technologii światłowodowe w kraju. Jako jedna z pierwszych wdrożyła system jakości ISO. Z branżą elektroniczną jestem związany dość blisko, a w Lublinie mamy kilkanaście zakładów, które projektują, produkują, testują, a następnie wdrażają nowoczesne technologie oraz systemy oparte na zaawansowanej elektronice i innowacyjnym oprogramowaniu. Dzięki nim Lublin mógłby stać się doliną krzemową. Młodzi ludzie zaś mogliby nabierać doświadczenia, które z czasem będzie skutkowało większym rozwojem ogółu i całego miasta. Ponadto mało kto wie, że mamy przedsiębiorstwa zajmujące się także obróbką metali, np. firmę produkującą podzespoły dla Airbus Group. Takich zakładów jest dużo więcej. Musimy stwarzać warunki dla rozwoju tych przedsiębiorstw. Dzięki temu rozwijał się będzie cały region, a wraz z nim także ludzie.

Czego, według Pańskiej opinii oraz przekonań i poglądów Lubelskiego Ruchu Miejskiego, należy życzyć Lublinowi i jego mieszkańcom?

Zgodnie z ideą przyświecającą Lubelskiemu Ruchowi Miejskiemu naszym wspólnym marzeniem jest kreacja Lublina jako miasta obywatelskiego, dostępnego dla wszystkich, otwartego, gościnnego i rodzinnego. Nasza wizja to Lublin: zielony, piękny i zdrowy. Lublinowi i jego mieszkańcom, tym rodowitym i przyjezdnym, życzymy przede wszystkim pięknych chwil spędzanych w naszym mieście. Chcielibyśmy także, aby mieszkańcy od czasu do czasu mieli okazję, aby choć na chwilę zapomnieć o pośpiechu i trudach życia, zatrzymać się w zadumie nad urokiem miasta oraz jego przesiąkniętymi historią ulicami i zabytkami. Być może wtedy wszyscy dostrzeżemy ogromny potencjał, który drzemie w Lublinie, a my jesteśmy za niego odpowiedzialni.

Kamil Kajdaszuk

WSPÓLNE, CZYLI NASZE

Kapitał społeczny – modny termin, zakłęcie, marzenie... Podobno nam, Polakom, bardzo go brakuje. Czy społeczne więzi zadzierzną lokalni liderzy?

Pojęcie kapitału społecznego musiało być nieobce najstarszym cywilizacjom, skoro już Salustiusz, żyjący w latach 86-35 p.n.e. rzymski historyk i polityk, twierdził, że „zgodą rosną małe sprawy, niezgodą największe się rozpadają”. Jednak do nauk społecznych termin ten wprowadził dopiero w 1916 r. Lyda Judson Hanifan – wizytator amerykańskich wiejskich szkół określił kapitał społeczny jako „rzeczywiste dobra, które liczą się najbardziej w życiu codziennym ludzi: dobra wola, partnerstwo, sympatia i społeczna więź między grupą jednostek i rodzinami tworzącymi jednostkę społeczną – społeczność wiejską”. Łańcuch sąsiedzkiej współpracy skutkuje nagromadzeniem tego kapitału, a to może znacznie poprawić warunki życia całej społeczności. W drugiej połowie XX wieku tę koncepcję rozwijali: Pierre Bourdieu, James Coleman, Robert Putnam i Francis Fukuyama i to oni w największym stopniu wpłynęli na dzisiejszych badaczy.

Tymczasem w naszym kraju niewiele się tym zajmowano, zarówno teoretycznie, jak i w praktyce. Kiedy po wejściu Polski do UE rolę kapitału społecznego zaczęły należycie doceniać nawet „czynniki rządowe”, okazało się, że mamy w tej sferze wiele do nadrobienia. Przyjęta przez polski rząd w 2013 r. Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2020 przytacza wyniki badań, które nie napawają optymizmem. Już poziom uogólnionego zaufania okazał się najniższy w Europie (zaledwie 23 proc. Polaków

było przekonanych, że większości ludzi można ogólnie ufać; na drugim biegunie są ci, którzy twierdzą, że w stosunkach z innymi trzeba być bardzo ostrożnym). Choć odsetek osób preferujących postawę kooperacji był stosunkowo wysoki (72 proc.), to już liczba angażujących się w wolontariat (32 proc.) psuje dobre wrażenie. Zaledwie 50 proc. naszych rodaków miało w 2013 r. poczucie wpływu na sprawy swojego miasta lub gminy; w wybranych obszarach kultury uczestniczyło 31 proc., a zaledwie 19 proc. wykorzystywało internet jako narzędzie komunikacji społecznej.

– *Niski poziom kapitału społecznego to niepokojące zjawisko, bo badacze są zgodni: bez współpracy i wzajemnego zaufania dalszy zrównoważony rozwój naszego społeczeństwa jako całości jest niemal niemożliwy* – przypomina Dorota Sawa, prezes Lokalnej Grupy Działania „Krasnystaw Plus” (rozmowa z Dorotą Sawą o aktywizacji społeczności lokalnej w ramach LGD na stronie obok).

Rząd uchwalił strategię, do pomocy ruszyła też Unia. Jednym z narzędzi, jakim rozbudza wzajemne zaufanie Europejczyków (w tym Polaków) i stara się skłonić ich do wzajemnej współpracy, jest realizowany w ramach PROW program „Leader”. LEADER to skrót francuskiej nazwy programu, oznaczającej „powiązania pomiędzy działaniami na rzecz rozwoju gospodarczego obszarów wiejskich”. Zatem „Leader” to z jednej strony pula

środków przeznaczonych na rozwój wsi, z drugiej specyficzne podejście integrujące i nadające podmiotowość społecznościom lokalnym.

– *To siłą ludzi rozwijamy region. Nasze działania opieramy na lokalnej strategii rozwoju, która, zanim została przedstawiona w urzędzie marszałkowskim w celu przyznania środków na jej realizację, była szeroko konsultowana ze środowiskiem lokalnym. Mówiąc w uproszczeniu: środki LGD trafiają samorządów, organizacji pozarządowych i przedsiębiorców działających na terenie poszczególnych gmin i powiatów, a lokalni liderzy w porozumieniu ze swoimi sąsiadami decydują, na co zostaną one wydane* – zaznacza Dorota Sawa.

Czy działalność LGD i lokalnych liderów rozkrzewią demokrację w Polsce i wzmocnią kapitał społeczny, a tym samym ekonomiczny poszczególnych regionów? Efekty są obiecujące. W powiecie krasnostawskim rozkwita życie społeczne, a unijne granty jeszcze bardziej wzmacniają organizacje i pobudzają je do dalszego działania. – *Pojęcie wspólnoty lokalnej coraz bardziej kojarzy się dziś z poczuciem przynależności do grupy i wzajemnym zaufaniem, a nie już tylko z określonym terytorium zamieszkiwanym przez zatowiszowane jednostki. Zaczynamy rozumieć, że to, co wspólne jest nasze i doceniać wartość współpracy na rzecz naszych wspólnych małych ojczyzn* – podkreśla prezes LGD „Krasnystaw Plus”. **JG**

SIŁA WSPÓŁPRACY

Rozmowa z Dorotą Sawą, prezes Lokalnej Grupy Działania „Krasnystaw PLUS”

Czy łatwo jest zaangażować lokalną społeczność do wspólnych działań w ramach LGD?

Bardzo łatwo! LGD „Krasnystaw Plus” liczy obecnie około 160 członków, ale trzeba pamiętać, że w nasze działania angażuje się o wiele więcej osób. Lokalni liderzy realizują z naszą pomocą różnorodne inicjatywy; wspierane przez nas organizacje pozarządowe rosną w siłę, co pozwala im jeszcze skuteczniej integrować lokalne społeczności wokół wspólnych działań. Pojawia się coraz więcej pomysłów i coraz więcej chętnych do ich realizacji. Ludzie wzajemnie „zarażają się” aktywnością. Ten „efekt domina” zauważono w Unii Europejskiej, stąd takie programy jak „Leader”. Ale również władze samorządowe, a nawet centralne zauważyły już, jak ważna jest partycypacja społeczna. Coraz więcej uchwał uzgadnianych jest w drodze konsultacji społecznych, rośnie ranga i popularność budżetów obywatelskich i funduszy sołectkich... Dlaczego? Bo to angażuje ludzi i zwiększa ich poczucie odpowiedzialności za wspólne, „sąsiedzkie” sprawy. Już nie tylko od jakiejś abstrakcyjnej „władzy” zależy wygląd naszych miejscowości albo to, w jakim kierunku będą się one rozwijać – to my mamy na to wpływ.

Dlaczego w takim razie uznano, że organizacje pozarządowe potrzebują dodatkowego wsparcia?

Chociażby dlatego, że organizacje pozarządowe niejako wyręczają organy władzy w wielu zadaniach. Ochrona zdrowia, rozwój przedsiębiorczości, edukacja, kultura, sport, ekologia... wachlarz ich działalności jest bardzo szeroki. Ponadto, będąc blisko ludzi, mają lepszą wiedzę na temat ich potrzeb i problemów, mogą więc działać bardziej efektywnie. Jednak często te działania wymagają znacznych środków i trudno byłoby



je zrealizować własnymi siłami. Mówiąc obrazowo: działalność społeczna dodaje skrzydeł, ale żeby wzbić się w powietrze, trzeba nabrać rozpędu. Dlatego w LGD „Krasnystaw Plus” duży nacisk kładziemy na wzmacnianie potencjału organizacji pozarządowych poprzez dotowanie ich działań, ale także szkolenia, wsparcie w działaniach promocyjnych czy w tworzeniu i wyposażaniu miejsc, w których prowadzą działalność. Tak wzmocnione organizacje mogą bowiem dalej się rozwijać, realizować jeszcze więcej działań i pomagać jeszcze większej liczbie osób. A także inspirować do działania kolejne środowiska. LGD jest bowiem też platformą, za pośrednictwem której lokalni liderzy mogą dzielić się swoimi doświadczeniami i pomysłami. Służą temu konferencje, wizyty studyjne, ale także organizowane przez nas imprezy, np. promujące lokalne produkty, w których często biorą udział również goście spoza naszego regionu.

A dlaczego taką wagę przykładają Państwo do wspierania przedsiębiorców?

Przede wszystkim to oni tworzą miejsca pracy. Zatem przekazanie

w ciągu ostatnich dwu lat około 1,5 mln zł dotacji dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą i prawie 2 mln zł na rozwój istniejących firm, a także szkolenia dla przedsiębiorców i nasza najnowsza inicjatywa – utworzenie inkubatora przetwórstwa lokalnego – to opłacalne inwestycje w rozwój całego regionu. Widać to podczas organizowanego przez nas od blisko dwudziestu lat Forum Gospodarczego, które jest m.in. okazją do wyróżnienia lokalnych przedsiębiorców prestiżowymi nagrodami: dla aktywnych młodych przedsiębiorców oraz, wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Krasnymstawie, Krasnostawskim Laurem Gospodarczym. Ale to niejedyny powód. Mówiłam już o rosnącej roli partycypacji społecznej, a ktoż ma więcej do powiedzenia na temat potrzeb lokalnego biznesu niż lokalni biznesmeni? Dlatego tak ważne jest dla nas ich zdanie i to, że możemy wspólnie ustalać priorytety w rozwoju naszego powiatu.

W jaki sposób aktywizacja społeczności lokalnej przekłada się na rozwój regionu?

Działając na rzecz własnego regionu i społeczności, której jesteśmy częścią, mamy poczucie, że robimy coś także dla siebie. Wspólne – czyli moje, nasze. To sprawia, że mamy też więcej zapału i determinacji do działania. Pojawia się więcej pomysłów i nowe partnerstwa zawiązywane dla realizacji wspólnych celów. A wspólnie po prostu możemy więcej zrobić. Działając tu tzw. zjawisko synergii, co oznacza, że działając wspólnie osiągamy lepsze efekty niż gdybyśmy działali sami. Innymi słowy, dzięki współpracy dwa plus dwa nie równa się już cztery, ale pięć, a nawet więcej. Tworzy się nowa jakość, wartość dodana – jesteśmy bardziej skuteczni, a przy tym budujemy nowe, trwałe relacje, które pozwolą jeszcze skuteczniej działać razem w przyszłości.

Rozmawiała Joanna Gierak



KADRY - PIĘTĄ ACHILLESA PRZEDSIĘBIORSTW

Wkraczając w czwarty kwartał 2018 roku możemy zauważyć, że wiele problemów stanowidzisiaj kluczową barierę dalszego rozwoju polskich firm. W grupie najważniejszych czynników obniżenia rentowności przedsiębiorstw znajduje się między innymi wzrastający poziom wynagrodzeń. Każda firma myśląca poważnie o przyszłości musi zweryfikować portfel zleceń i dopasować go do realnych możliwości kadrowych. Pomimo licznych zamówień, zyski wielu przedsiębiorstw nie wzrastają, wręcz przeciwnie firmy odnotowują poważne straty. Podwyższenie wysokości wynagrodzeń w Polsce wiąże się między innymi z wprowadzonymi przez Rząd RP reformami, które obejmują wzrost płacy minimalnej i stawki za roboczogodzinę oraz równoczesnym brakiem wykwalifikowanych pracowników na rynku. Na pogłębiające się problemy w wielu branżach, mają wpływ również inne zjawiska. Tysiące polskich przedsiębiorstw nie posiada kapitału, który mogłyby zaangażować w innowacyjny rozwój. Kredyty,

leasingi, przeprowadzane modernizacje, wysokie podatki, składki ZUS czy wzrost wynagrodzeń pracowników itp. mocno ograniczają możliwości finansowe poszczególnych firm. Dlatego obserwujemy niski poziom inwestycji i zainteresowania dotacjami na innowację oraz komercjalizację wiedzy. Taki stan rzeczy jest niepokojący, stąd warto zastanowić się jak poprawić efektywność przedsiębiorstw i w ten sposób zatroszczyć się o wzrost ich rentowności.

Wydajność to miara skuteczności funkcjonowania organizacji oraz wskaźnik sprawności i konkurencji danej firmy na rynku. Myślę, że wszyscy zgodzą się z tezą, że nie wystarczy trenować i wyjść na boisko, żeby wygrać mecz. Trzeba przez minimum 90 minut myśleć, biegać, podawać i przyjmować sensownie piłkę oraz strzelić więcej bramek niż przeciwnik – wówczas wygrywa się spotkanie. Kontynuując metaforę sportową dodam, że nie wystarczy ustalić kto gra na jakiej pozycji w firmie, ale warto sprawdzić, czy dana osoba na

konkretnym miejscu jest właściwa i potrafi zrealizować cele, które jej się powierza do realizacji. Zdarza się, że zadanie przerasta pracownika, ale on nie przyzna się do braku formy, ponieważ boi się, że straci miejsce w reprezentacji. Poprawa wydajności przedsiębiorstw, to jedno z zadań, które może poprawić wyniki finansowe w trudnych warunkach, które skuwają obecnie lodem możliwości rozwojowych. Poprawę wydajności według ekspertów można ogólnie podzielić na dwie kategorie: poprawa działalności operacyjnej oraz zwiększenie zaangażowania pracowników. Stąd jednym ze sposobów, który może wpłynąć na osiągnięcie wyższej wydajności jest zwiększenie wydatków na badania i prace rozwojowe oraz zacieśnienie współpracy z firmami technologicznymi, uczelniami. Wydatki ponoszone przez firmę na B+R w znaczącym stopniu pomagają wdrożyć nowe produkty, nowe metody wytwarzania starych produktów oraz znaleźć nowe zastosowanie dla nich. Wszystko to razem przyczynia się do

wzrostu wydajności. Należy pamiętać, iż samo wybudowanie nowej fabryki wcale nie jest gwarancją powodzenia, dlatego też innym sposobem pozwalającym na zwiększenie wydajności po przez działalność operacyjną jest doskonalenie powtórnej oceny i modernizacji obiektów, w których odbywa się proces wytwórczy.

Wzrost zaangażowania pracowników odgrywa bardzo ważną rolę w przedsiębiorstwie i wzroście jego wydajności. Przykładami takiej działalności może być np. przyznanie poszczególnym pracownikom większej swobody decyzji w kwestii sposobu wykonywania pracy i odpowiedzialności za efekt oraz formalne porozumienie o współpracy między kierownictwem, a pracownikami na zasadzie będą efekty, będą premie i podwyżki. Często na brak zaangażowania pracowników ma wpływ zachowanie kierownictwa. Planując pracę zespołu, nie można popełniać błędów. Należy wprowadzić przemyślane i odpowiedzialne zasady rekrutacji i zatrudniania pracowników. W kolejnych krokach warto zadbać o to, aby pracownik poznał firmę i przyjął obowiązującą w niej kulturę organizacyjną. Najważniejsza pozostaje sprawna komunikacja, która usprawnia i gwarantuje właściwe funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Stąd sprawdzoną metodą są poranne 20 minutowe odprawy w działach. To skuteczny i motywujący sposób zachęcania do optymalnego wykorzystania czasu pracy. Codzienne spotkanie z zespołem wzmacnia poczucie wspólnoty i orientację na cele zespołowe. Pozwala też na bieżące rozwiązywanie problemów operacyjnych i zadawanie pytań szefowi, dzięki czemu otrzymamy odpowiedź od razu, a nie po kilku godzinach. Do istotnych elementów poprawiających wydajność należy również obieg informacji. Skrócenie czasu na otrzymanie informacji, przygotowanie pisma, umowy, pisma – w sposób naturalny poprawia i reguluje komunikację wewnętrzną/zewnętrzną firmy. Osobiście uważam, że organizacja czasu pracy całej firmy jest możliwa poprzez wprowadzenie indywidualnego doradztwa na stanowisku pracy, ponieważ aby być skutecznym i efektywnym należy najpierw uzmysłowić sobie, co chcemy zrobić – co jest naszym celem w danym miesiącu, tygodniu, dniu. W drugiej kolejności powinniśmy dobrać optymalne narzędzia, które są niezbędne do realizacji

zadań. Te dwa wymienione etapy są dla wielu pracowników bardzo trudne do właściwego opanowania. Jestem przekonana, że efektywność można poprawić poprzez opracowanie i wdrożenie systemów motywacyjnych oraz konsekwentne planowanie rozwoju kadr (ścieżek kariery i wynagrodzenia), co łączy się bezpośrednio z opracowaniem i wdrożeniem systemu ocen okresowych wspierającego motywację zespołu pracowników.

Trzeba pamiętać o zasadzie mówiącej, że „ludzie o wiele rzadziej sprzeciwiają się zmianom, kiedy mają szansę je kształtować”, dlatego współpracę z przedsiębiorstwem i pracodawcą rozpoczynam od analizy potrzeb, problemów, nastrojów, badając mocne i słabe strony, szanse i zagrożenia firmy. W ten sposób powstaje obraz wewnętrzny i zewnętrzny organizacji. Najistotniejszym elementem z punktu widzenia pracodawców jest według mnie sporządzenie mapy kapitału ludzkiego organizacji. Taka diagnoza pozwala formułować wnioski – jakie działania wyeliminować, jakie poprawić, jakie stworzyć, które wykonać samemu/ do których poprosić o pomoc ekspertów. Określenie metod poprawienia wydajności, reorganizacja i poprawa funkcjonowania organizacji to najważniejsze działania w sytuacji braku wykwalifikowanych pracowników i wzrastających kosztów. Współpracę z ekspertami od planowania i zarządzania zasobami ludzkimi należy traktować jak inwestycję, która się zwróci, a w czasie trudnym jest niezbędna jak interwencja lekarza w czasie choroby.

Obecne strategie biznesowe coraz szybciej się dezaktualizują, więc zdolności transformacyjne/ zmian przedsiębiorstwa stają się jednym, trwałym źródłem przewagi. „Jak można sprawić, by nasza kolejna zmiana organizacyjna zakończyła się sukcesem?” – na to pytanie należy poszukiwać odpowiedzi. Spadek efektywności firmy wiąże się z zarządzaniem. Działania właścicieli firm, pracodawców muszą skupić się na: czytelnych normach, szacunku, pracy zespołowej, wartościach, planowaniu, zaangażowaniu, wzajemnym wsparciu, motywacji. Ogromnym wyzwaniem jest właściwe zarządzanie zespołami ludzkimi, ponieważ coraz częściej nasze firmy zatrudniają nie tylko pracowników z Polski. Zespoły tworzą obecnie pracownicy z kraju i obcokrajowcy. To sprawdzian możliwości organizacyj-

nych nie tylko dla przedsiębiorców, ale również dla administracji i służb, które są odpowiedzialne za wizy, pozwolenia na pracę. Polityka wynagradzania, zasady zakwaterowania i dodatkowe koszty (dowóz, wyżywienie) wiążą się z zmianą funkcjonowania przedsiębiorstw. Nie wiele firm może pozwolić sobie na powołanie zespołu/ działu odpowiedzialnego za działania HR w celu efektywnego wdrożenia nowych pracowników do pracy. Umiejętne zbudowanie relacji z już pracującymi osobami, specjalistyczne szkolenia, kursy pomagające pokonać bariery językowe, to początek listy działań, za które odpowiedzialne są kadry i HR. Małe i średnie firmy, które nie mogą sobie pozwolić na zatrudnianie fachowców ww. dziedzinach, mogą skorzystać z usług specjalistów zewnętrznych.

W najbliższym czasie (listopad 2018) wspólnie z „Panoramą Lubelską” i Giełdą Eventów oraz naszymi partnerami zorganizujemy dla właścicieli przedsiębiorstw, pracodawców, kadrowców, HR-owców, forum dyskusyjne „Lubelskie Kadry&HR”. Podczas warsztatów i dyskusji spróbujemy znaleźć odpowiedzi na pytania i zmierzmy się z problemami, które doskwierają przedsiębiorcom w obszarze kadr i HR. Już teraz wszystkich serdecznie zapraszam do śledzenia informacji na portalu internetowym „Panoramy Lubelskiej”.



Agnieszka Smreczyńska-Gąbka,
ekspert ds. planowania strategicznego rozwoju i zarządzania zasobami ludzkimi

NIE SAMYM CHLEBEM CZŁOWIEK ŻYJE



Nie samym chlebem człowiek żyje, ale... Mówimy przecież „chleb powszedni”, „zwykły zjadacz chleba”, „kto chlebem gardzi, tym Pan Bóg bardziej”. Powiedzeń, przysłów, zwrotów frazeologicznych związanych z chlebem jest mnóstwo, bowiem to właśnie chleb przez tysiąclecia traktowano jako podstawowy składnik codziennej diety człowieka, który z pożywienia przeistoczył się w ponadczasowy symbol.

Wpiekanie chleba nie jest jednakże tak stare jak świat, a współczesny chleb w zasadzie nijak się ma do tego, którym żywili się nasi praprzodkowie. Wszystko zaczęło się jakieś 12000 lat temu, kiedy to człowiek zaczął prowadzić w miarę osiadły tryb życia i ujarzmił nasiona dzikich wówczas traw. Znano go na starożytnym Bliskim Wschodzie – Asyrii, Babilonii, Mezopotamii, Izraelu, w dawnym Egipcie, w starożytnej Grecji i Rzymie. Wtedy wcale nie wyglądał jak pięknie uformowany, pachnący, ze lśniąco skórką bochen, tylko bardziej jak maca albo

podpłomyk. Wodę mieszano z wyłuskany mi ziarnami pszenicy, żyta, prosa lub jęczmienia. Pierwszy chleb z użyciem drożdży wypieczono w Mezopotamii, około IV tys. p.n.e. W tym samym czasie na terenach obecnego Izraela tamtejsi mieszkańcy zaczęli wypiekać macę. Były to suche placki, pieczone pod glinianym garnkiem, który przysypywano gorącym popiołem. Ten sposób wytwarzania macy zainspirował Rzymian do skonstruowania pieców kopułowych, jeszcze do dziś używanych w niektórych rejonach Azji Centralnej czy Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Te dawne twarde i płaskie placki współcześnie uznalibyśmy pewnie za niejadalne, trudno też powiedzieć, czy dawniej ludzie odkrywali w chlebie jakieś walory smakowe... Chleb zaspokajał głód, niejako na drugim miejscu zostawiając jego smak. Starożytni Egipcjanie, mniej więcej 4000 lat temu z lekkim okładem, wpadli na genialny pomysł spulchnienia twardego placka – zaczęli wypiekać

chleb, jaki powstawał na bazie zakwasu. Jedna z legend mówi, że dawno, dawno temu, w owym starożytnym Egipcie, żyła sobie piękna niewolnica. Pewnego dnia zapomniała dziewczyna o papce zbożowej, służącej do wyrobu pieczywa, zostawiając ją na cały dzień na słońcu. Ciasto sfermentowało! A że biedna służka była niewolnicą przecież, to przstraszyła się, że surowo pani ją ukarze za zmarnowanie ciasta... Postanowiła więc, mimo wszystko, upiec placki, i wtedy stał się cud! Placki były o wiele pulchniejsze i smaczniejsze niż zwykle! Powiedzmy, że w nagrodę za pomysłowość, będąca zresztą dziełem przypadku, niewolnica odzyskała wolność.

Pierwsze bochny chleba również powstały w Egipcie. Już wtedy pieczywo darzono wielkim szacunkiem, bowiem ziarna zbóż nazywano „ach-net”, co tłumaczymy jako „to, co daje życie”. Chleb więc dawał życie, jednocześnie je uświęcając, czego przykład mamy chociażby w Biblii. Nowy Testament wyraźnie mówi, że podczas

ostatniej wieczerzy Chrystus dzielił się ze swoimi uczniami chlebem jako swoim ciałem. Do dziś wierni Kościoła katolickiego przyjmują komunię świętą na znak zespolenia z Bogiem. Pamiętam, że moi nieżyjący już dziadkowie zawsze rysowali na bochnach znak Krzyża świętego...

O wartościach odżywczych chleba można by dużo pisać. Obecnie żyjemy w czasach, kiedy to modne są różnego rodzaju diety i wielowiekowe zalety pieczywa schodzą na dalszy plan. Ale czy wyobrażacie sobie Państwo życie BEZ chleba? Ja nie. Moja przyjaciółka, jeszcze w czasach studenckich, wyjechała na kilka miesięcy do pracy do Holandii. Pierwszą rzeczą, jaką uczyniła podczas powrotu po przekroczeniu granicy, było pójście do polskiego sklepu i kupienie prawdziwego chleba, jaki znała od lat. Stwierdziła, że paskudztwo, jakie musiała jeść przez kilka miesięcy, nie zasługuje na to miano, że najbardziej poza granicami Polski brakowało jej właśnie chleba. Rumianego, błyszczącego bochenka, pachnącego, uformowanego zdolnymi rękami jednego z rzemieślników.

Owszem, w dobie mechanizacji niektórych gałęzi rzemiosła, produkuje się obecnie ogromne ilości pieczywa, a zajmują się tym piekarnie, które w niczym nie przypominają tych zakładów, jakie mieliśmy w Polsce jeszcze kilkanaście lat temu. Dlatego tym bardziej powinniśmy doceniać smak i skład pieczywa, jakie powstaje w zakładach rzemieślniczych, zatrudniających niewielkie ilości pracowników. To tam właśnie powstają chleby, dzięki którym nasze podniebienia osiągną szczyty niebiańskich rozkoszy kulinarnych. Nie zawsze mamy czas, żeby takie przysmaki kupować na co dzień,

a szkoda, bo to szalenie odbija się na naszym zdrowiu. Stąd też co roku Cech Rzemiosł Spożywczych we współpracy z Izbą Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie oraz Stowarzyszeniem „Partnerstwo Producentów Cebularza Lubelskiego” organizuje Święto Chleba. W tym roku już po raz dwudziesty. Dlaczego? Dlatego, że chleb jest nie tylko codziennym pokarmem, ale i symbolem dostatku, symbolem wiary, symbolem łączącym ludzi w jedną, wielką wspólnotę.

Podczas Lubelskiego Święta Chleba nie tylko można kupić różne rodzaje rzemieślniczego pieczywa, ale także zapoznać się z jego historią, posłuchać o zaletach, w tym także leczniczych, gdyż nasi rzemieślnicy wypiekają różne rodzaje pieczywa, jakie są dostosowane do potrzeb danego człowieka. Ktoś lubi chleb biały, ktoś razowy, inny będzie wolał jeść chleb żytni. Jest jeszcze „Chleb wygnanowski”, „Chleb św. Hildegardy”, a nawet chleb z kapustą czy gryczany. Takich smaków nie znajdziecie nawet w hipermarketach, gdzie tylko pięknie pachnie, a jakoś jest żadna. Chcecie chleba z żurawiną? Proszę bardzo! Chleba z ziarnami słonecznika? Proszę bardzo! Chcecie spróbować prawdziwego lubelskiego cebularza? Proszę bardzo! To wszystko jest do spróbowania i kupienia w czasie święta, podczas którego czcimy też nas, zwykłych ludzi, tych zjadaczy chleba powszednich.

Ale branża piekarska nie jest branżą łaskawą, wymaga ogromnego wysiłku i ciężkiej pracy, bardzo często w nocy. Zatem praca w piekarni nie cieszy się dużym zainteresowaniem, bo jest zbyt żmudna. Chociaż piękna, co wiem od piekarzy, którzy od wielu lat z pasją wykonują swój zawód. Bo piekarze zrzeszeni w Cechu Rzemiosł Spożywczych w Lublinie to piekarze z prawdziwego zdarzenia, stawiający sobie za punkt honoru dostarczanie mieszkańcom naszego miasta i okolic świeżego pieczywa najwyższej jakości. Czerpią z tego autentyczną radość, są dumni, że ich wypieki wpisywane są na Listę Produktów Tradycyjnych Województwa Lubelskiego, jak w przypadku „Chleba wygnanowskiego”, albo łamią standardy smaku, co możemy powiedzieć o chlebie z kapustą. Niestety, ten trud codzienny powoduje, że nie ma młodych chętnych do kontynuowania tradycji dobrego, rzemieślniczego wypieku. Dzieci wolą zostać cukiernikami, kucharzami, kosmetyczkami, a przecież czymś trzeba



całe to towarzystwo wykarmić, a jak myślimy o karmieniu, to w pierwszym odruchu myślimy właśnie o chlebie. Są programy telewizyjne promujące gotowanie czy pieczenie ciast i ciasteczek, nie ma jednak takich, które dotyczyłyby tego podstawowego składnika diety, jakim jest chleb. Może jest za bardzo powszedni? Może za bardzo go pomijamy i nie myślimy już o nim jako o cudzie, tylko o opatrzonym produkcie żywieniowym? Chleb jest przecież taki oczywisty, że prawie go nie zauważamy, bo on po prostu jest. Stąd też dwadzieścia lat temu powstał pomysł, aby go uczcić, wyciągnąć z tej powszedniości, by przypomnieć wszystkim, jak wielką rolę odegrał w kulturze i obyczajowości, stając się zjawiskiem ponadczasowym.

Święto Chleba to czas dla rodziny, dla przyjaciół, który można spędzić wśród zabytkowych zabudowań i bajecznych pejzaży Muzeum Wsi Lubelskiej. Pieszcząc swoje podniebienie, pieścimy też inne zmysły, bowiem nie samym chlebem człowiek żyje. Ale podczas Święta Chleba będziemy przede wszystkim dziękować za ten chleb, za trud piekarzy, za siebie, że możemy go codziennie jeść. Więc spotkajmy się po raz kolejny we wrześniu przyszłego roku, w skansenie, pośród malw i onętków, drewnianych strzech i bielonych ścian, żeby uczcić przez chleb naszą codzienność i zarazem niepowtarzalność, bo tylko chleb łączy niebo z ziemią, a codzienności nadaje mistyczny smak.

**Magdalena Zabłocka,
Lubelska Izba Rzemiosła
i Przedsiębiorczości**



WOJSŁAWICE ZA PAN BRAT Z PRZYRODĄ

Edukacja ekologiczna, rozbudzanie wrażliwości na sprawy lasu i przyrody oraz promowanie aktywnego spędzania wolnego czasu na świeżym powietrzu to główne zadania przyrodniczych ścieżek edukacyjnych. Tych zaś w naszym regionie coraz więcej...

W lipcu i sierpniu br. na terenie gminy Wojsławice powstały dwie przyrodnicze ścieżki edukacyjne: „Wojsławickim Wąwozem” i „Przy Szurze”. Pierwsza z nich znajduje się w Starym Majdanie, druga natomiast zlokalizowana jest w Majdanie Ostrowski. Ścieżki powstały w ramach zadania dofinansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Jest to początek realizacji dużego projektu pn. „Szlak Wojsławickich Źródeł i Wąwozów”.

Ścieżka edukacyjna „Wojsławickim Wąwozem” to trasa przygotowana w formie pętli. Jej długość to ok. 2,3 km. Na jej przejście powinniśmy zarezerwować ok. 70 minut. Ścieżka rozpoczyna się przy niszy źródłowej i prowadzi przez malowniczy wąwóz lessowy. Jar, czyli forma ukształtowania terenu w postaci wydłużonego zagłębienia o wąskim dnie i stromych

zboczach, wyróżnia dużą głębokość i długość oraz wybijające na jego początku źródła. Bogate runo sprzyja możliwości spotkania tu różnorodnych gatunków grzybów i paproci. Ponadto w jej pobliżu możemy zaobserwować chronione i rzadkie gatunki roślin. Na trasie ścieżki będzie towarzyszyć nam milek wiosenny, goryczka krzyżowa, dziewięciśń pospolity i kilka odmian kokoryczy. Poza tradycyjnymi tablicami edukacyjnymi z opisem przyrody, ścieżka została wyposażona w interesujące przyrządy edukacyjne. Drewniane puzzle, światowid, zegar wiedzy - z pewnością ułatwią nasze zwiedzanie. Po wyjściu z wąwozu na jedno z najwyższych wzniesień tego regionu, będziemy mogli podziwiać przepiękną panoramę najbliższej okolicy. Ścieżka edukacyjna w Starym Majdanie to nowy punkt, który warto zaznaczyć na swojej mapie turystycznej. Ze spokojnym sumieniem

trzeba polecić go wszystkim pragnącym odpocząć od codziennego zgiełku i побыć na łonie przyrody: poczuć wilgoć mchów i paproci, wśród korzeni drzew dostrzec huskiewnika różowego i napić się źródlanej wody. Przy ścieżce ustawiono stoły i ławki stwarzające dobrą możliwość do wypoczynku. Po zakończeniu zwiedzania turyści mogą zregenerować siły w zadaszanej wiacie i cieszyć się wspólnym biwakowaniem w miejscu przygotowanym na ognisko i grilla. Udogodnieniem dla zwiedzających jest także miejsce parkingowe, które znajduje się bezpośrednio przy wejściu na ścieżkę. Pierwszą zorganizowaną grupę pięćdziesięciu osób po ścieżce „Wojsławickim Wąwozem” oprowadził Mateusz Kliszcz, leśniczy Leśnictwa Wojsławice.

Ścieżka „Wojsławickim Wąwozem” nie mogła czuć się samotna. Z tej racji powstała jej towarzysząca - druga przyrodnicza ścieżka edukacyjna „Przy Szurze”. Jej imię pochodzi od lokalnej nazwy dawnego pastwiska, a od lat 70. również boiska szkolnego. Obszar, który zajmuje to miejsce znane z ważnych wydarzeń historycznych. To właśnie wtedy Napoleon przeprowadził swoje wojska w wyprawie na Rosję. Trasa nowo powstałej ścieżki to ok. 0,8 km. Na jej przejście należy przeznaczyć ok. 30 minut. Ścieżka rozpoczyna się przy dawnym budynku szkoły, a obecnie remontowanym Ośrodku Trzech Kultur. Prowadzi przez malowniczy młodnik i okopy z I wojny światowej. Na ścieżce znajdują się tablice edukacyjne. Przekazują nam one wiedzę na temat roślin i ptaków żyjących w tym miejscu. Poinformują także o lokalnych pomnikach



Wójt Henryk Gołębiowski wraz ze zwiedzającymi ścieżkę „Przy Szurze”

przyrody. Poza tradycyjnymi tablicami informacyjnymi ścieżka została wyposażona w inne ciekawe przyrządy edukacyjne. Wśród nich należy wymienić: „Quiz”, który sprawdzi zasób naszej wiedzy dotyczącej roślin, leśną skocznię - „Skok w dal”, na której nie tylko najmłodszy porównają swoje skoki do rekordowych skoków wielu gatunków zwierząt oraz „Lekcję dendrologii” nawiązującą do gatunków drzew występujących w okolicznych lasach.

Dziedzictwo przyrodnicze gminy Wojsławice to ogromny potencjał do rozwoju turystyki krajoznawczej i wypoczynkowej. Funkcjonująca tu agroturystyka sprzyja rozwojowi przyjaźni pomiędzy przyrodą, a jej sympatykami. Amatorzy aktywnej turystyki odwiedzający okolice, znajdą tu świetne miejsce do organizacji wycieczek pieszych, rowerowych i konnych. Ponadto tutejsza natura zachęca do korzystania ze swoich walorów sportowców różnych dyscyplin: adeptów kajakarstwa, narciarzy biegowych oraz uprawiających Nordic Walking. Wędkarze także znajdą coś dla siebie. Zarybiony staw wraz ze stanowiskami wędkarskim stwarza możliwość do oddania się tejże pasji i odpoczynku nad wodą. Z łatwością przekonamy się, że odkrywanie piękna krajobrazu w okolicach Wojsławic pozostawi po sobie niezapomniane przeżycia, a to wszystko niezależnie od pory roku.

Wojsławice leżące u źródeł rzeki Wojsławki, na obszarze Działów Grabowieckich oferują nam nie tylko aktywny wypoczynek na łonie natury oraz ciekawe sposoby zgłębiania jej tajemnic. Proponują także możliwość poznania bogatej historii i zachęcają

do odbycia swoistej wyprawy w przeszłość.

Przyrodnicze ścieżki edukacyjne w Starym Majdanie i Majdanie Ostrowskim razem z już istniejącymi atrakcjami turystycznymi - krynicą i studnią w Rożęcinie, krynicą w Hucie, izbą ludową w Majdanie Ostrowskim oraz zabytkami trzech kultur: kościołem rzymskokatolickim, cerkwią prawosławną i synagogą żydowską - stanowią olbrzymi potencjał turystyczny.

Na szczególną uwagę zasługuje Izba Tradycji Ziemi Wojsławickiej. Znajduje się ona w zabytkowym budynku synagogi w centrum Wojsławic. Zgromadzone w niej eksponaty obrazują historię Wojsławic i całej gminy. Podkreślają historię trzech kultur i trzech religii, które przeplatały się tu przez stulecia. Zostały one ofiarowane przez mieszkańców, którzy w dalszym ciągu angażują się w uzupełnianie wystawy stałej w sali głównej synagogi. Odwiedzając Izbę natkniemy się na dział: archeologiczny, militarny, etnograficzny, dotyczący kultury rzymskokatolickiej, prawosławnej i judaistycznej. Ponadto w sali zwanej „Babińcem” organizowane są wystawy czasowe, które dotyczą różnorodnych tematów. Symboliczne otwarcie Izby odbyło się 2 maja 2015 r. podczas I Ogólnopolskiego Zlotu Wojsławian i obchodów Jubileuszu 580-lecia Wojsławic.

Odwiedzając Wojsławice warto zwiedzić również przepiękny kościół rzymskokatolicki pw. św. Michała Archaniola, wzniesiony w latach 1595-1608, znajdujący się na Szlaku Renesansu Lubelskiego oraz barokową cerkiew unicką Kazańskiej Ikony Matki Bożej i św. Eliasza wybudowaną w latach 1771-1774, a także synagogę żydowską, której budowę zakończono w 1894 r., a dziś funkcjonuje w niej wspomniana Izba Tradycji dająca możliwość cofnięcia się w czasie i przeżycia lekcji o przodkach.

W bogaty kalendarz imprez w Wojsławicach, w których możemy uczestniczyć wpisało się na stałe „Spotkanie Trzech Kultur”. W tym roku jubileuszowy X festiwal przyciągnął kilkaset osób z całej Polski. Spotkanie rozrosło się do trzech dni, z których każdy poświęcony był osobnej kulturze. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek, Sławomir Sosnowski Marszałek Województwa Lubelskiego i Metropolita Lubelski Stanisław Budzik.



Ścieżka „Wojsławickim Wąwozem”

Wojsławice od kilkunastu już lat zapraszają także na „Dni Jakuba Wędrowczy”. W tym roku odbyła się XIII edycja tej kulturalnej imprezy zainicjowanej na cześć bohatera literackiego wykreowanego przez pisarza Andrzeja Pilipiuka. Wojsławice to miejsce wielu akcji, w których występuje postać Wędrowczy, a opowieści o jego przygodach od lat cieszą się popularnością wśród czytelników. Integralną częścią imprezy jest spacer śladami Jakuba Wędrowczy, podczas którego autor książki nawiązuje do miejsc występujących w opowiadaniach, a uczestnicy osobiście mogą je zobaczyć. W programie odbywają się również: spotkania autorskie, prelekcje naukowe, gry terenowe, turnieje i konkursy, fireshow oraz pokazy tańca i sztuk walki. Wojsławice w tych dniach goszczą wielu artystów, a wszyscy uczestnicy mogą cieszyć się ich występami oraz innymi licznie przygotowanymi atrakcjami.

Jak łatwo możemy się przekonać - Wojsławice za pan brat nie tylko z przyrodą, ale również z kulturą i sztuką, bogatą historią i tradycją. Warto je odwiedzić, aby zaczerpnąć coś dla siebie. Odnajdzie się tu historyk sztuki i amator aktywnej turystyki, miłośnik literatury i sportowiec, wytrawny przyrodnik i zagorzały mieszczuch. Otwartości mieszkańców, ciszy na leśnych szlakach, ale także dobrej zabawy i hucznych imprez plenerowych oraz miejsca do rozwoju różnorodnych pasji i zainteresowań wystarczy dla wszystkich.

Kamil Kajdaszuk
Zdjęcia: UG Wojsławice
GCKSiT w Wojsławicach



„Skok w dal” na ścieżce w Majdanie Ostrowskim

KRYPTY POD CHEŁMSKĄ BAZYLIKĄ

Po raz pierwszy mieszkańcy i turyści mieli okazję przez dwa wrześniowe dni zobaczyć krypty pod Bazyliką pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Chełmie.

Archeolodzy pod posadzką bazyliki natknęli się na pozostałości XIII-wiecznej cerkwi z czasów Daniela Romanowicza. Według źródeł historycznych w tym miejscu miał zostać pochowany król. Do tej pory archeologom udało się odnaleźć szczątki duchownych, w tym biskupów unickich m.in. Porfiriusza Skarbka-Ważyńskiego, zaufanego Tadeusza Kościuszki.

Po raz pierwszy 28 i 29 września udostępniono do zwiedzania podziemne miejsce spoczynku dawnych biskupów, duchownych i innych dostojników związanych z miastem. Wejściówkami był zakup „cegiełki”, zaś pozyskane w ten sposób środki przeznaczone zostaną na dalsze prace.



- Dwudniowe zwiedzanie krypt to tylko zapowiedź nowej atrakcji turystycznej o jaką wzbogaca się nasze miasto. W kryptach wciąż trwają prace archeologiczne i budowlane. Po ich zakończeniu miejsce to będzie stale udostępniane do zwiedzania - mówi Agata Fisz prezydent Chełma.

Czasowe udostępnienie do zwiedzania krypt związane było z trzydniową konferencją „Góra Katedralna w Chełmie. Pomiedzy współczesnością, historią i archeologią”, która poświęcona była historii „Górki” oraz prowadzonym tam przez ostatnie lata pracom badawczym.

Nie wiadomo, kiedy obiekt ponownie zostanie udostępniony turystom, ponieważ cały czas pod ziemią trwają prace archeologiczne.

Joanna Kowalska
Fot. KJ



KULINARNE WARSZTATY POMIDOROWE POLESKIEJ AKADEMII SMAKU

W tym roku po raz pierwszy kulinarne warsztaty pomidorowe zorganizowała Bożena Deniszczuk z Poleskiej Akademii Smaku z Wólki Tarnowskiej, gm. Wierzbica. Warsztaty odbyły się w domach kultury w Syczynie, Olchowcu, Pniównie i Chylinie.

Uczestnicy warsztatów wykonali smaczną pomidorową sałkę, konfiturę z zielonych pomidorów, zupę krem, sałatkę z kaszy gryczanej i pomidorów oraz pomidory marynowane. Kilka

miesięcy temu w Kamieniu odbyły się warsztaty bezglutenowe przeprowadzone także w ramach Poleskiej Akademii Smaku przez Bożenę Deniszczuk. Poleska Akademia Smaku prowadzi warsztaty dla kół gospodyń wiejskich oraz grup zorganizowanych. Do tej pory kilkaset osób wzięło udział w warsztatach przeprowadzonych przez Bożenę Deniszczuk. Fartuszki dla uczestników maszynowo wyhaftowali uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej przy Parafii Miłosierdzia Bożego w Chełmie. Natomiast czapki wyszyła pani Felicja Matczuk, twórczyni ludowa z Teosina gm. Dorohusk.

Joanna Kowalska
Fot. KJ






Wernisaz Slubny

ZAPRASZAMY!

• 18 LISTOPADA 2018 • STARTUJEMY O GODZINIE 10:00 •

HOTEL IN BETWEEN
21-002 JASTKÓW
PANIĘSZCZYŻNA 15P

• WSTĘP WOLNY •

WWW.FACEBOOK.COM/WERNISAZSLUBNY